Nr 41. Wtorek 21 marca (4 kwietnia) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy następny raz; za tekstem po 20 k., za pierwszy raz, 10 k., za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Prenumeratę przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Biuro Ungra, Wierzbowa 8.

Sz. Prenumeratorom przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi r. b.

Wczesne odnowienie prenumeraty jest pożądanem w interesie Szanownych Prenumeratorów dla uniknięcia zwłoki w wysyłaniu pisma.

TOWARZYSTWO AKCYJNE
wiedeńskiej fabryki mebli
Jakuba i Józefa Kon
Kijów, Mikołajcwska Nr. 9.
Meble gięte, bukowe, stylów:
Moderne, Secession, Empire, Napoleon i in.
Wielki wybór łóżek żelaznych. R383-2-1

ZAKŁAD KRAWIECKI
F. PUCHALSKIEGO
Kijów, Mikołajowska Nr, 3. Telefon Nr. 1292.
Posiada wielki wybór materyałów pierwszorzędnych firm angielskich, francuskich i krajowych. Pracownia wykonywa wszelkie obstalunki ze ścisłą akuratnością, według najnowszych wzorów angielskich. Wykonanie zamówień pod osobistem właściciela zakładu kierunkiem.
Przyjmuje futra i inne rzeczy do przechowania od moli.

PRYWATNA LECZNICA
Dr. I. Sznarbachowskiego
Chorób ucha, gardła, nosa i chirurg.
Kościelna 12. Telef. 1603.
Godziny przyjęć od 3—5.
A232-25-19

Dnia 21-go i 22 marca b. m. odbędzie się
sprzedaż rabatowa na rzecz Rzym.-Kat. Tow. Dobrocz. w magazynie firmy **„Ćmielów“** skład fabryczny wyrobów porcelanowych, Kreszczatik 19.
Przy współudziale pań: I. Piotrowskiej, A. Suskiej, Z. Zgorskiej, M. Leszczyńskiej, Jad. Gawińskiej, M. Komarnickiej. panien H. i T. Frankowskich i H. Jad. Faszczównien. A364—3-2

Teatr Bergonier
Wtorek, 21 marca 1906 r.
Ostatni raz na żądanie publiczności
po zniżonych cenach.
„OBRONA CZĘSTOCHOWY“
Sztuka historyczna w 8 obrazach.
A382r

Teatr Sołowcowa A349
A. PASCHAŁOWA
Wtorek, 21 marca 1906 r., pierwszy raz nowa sztuka Sznitzlera.
„KRZYK ŻYCIA“
Dramat w 3-ch akt., tłom. A. Tezi i P. Zwiezdicz.
Początek o godz. 8 wiecz. Ceny zwyczajne. Środa, 22-go marca, czwarty raz Żuławski, **„Eros i Psyche“**, dramat-powieść w 6 odsłonach. Muzyka Janowskiego. Romanse Jana Galla. Pod reżyserstwem E. Łepkowskiego.

Moskiewski Dom Handlowy „J. PECHOWICZ i SYN“ ma zaszczyt zawiadomić Szanowne Klijentki i Szanownych Klijentów, że w najprędszym czasie będzie znowu otwarty wydział poszczególnej sprzedaży towarów bławatnych i sukiennych.
A311-4-3

ADMINISTRACYA
Dziennika Kijowskiego
podaje do wiadomości, że generalną Ajenturę dla przyjmowania ogłoszeń w jej gazecie powierzyła panu A298—2—2
Stanisławowi Orłowskiemu
Kijów, **Annienkowska (Luterańska) Nr. 6.** Telefonu Nr. 914.

W Sali Klubu Kupieckiego
We wtorek 21 marca
Koncert
Pianisty
JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO
Fortepian fabr. Blütnera ze składu Kerntopf i syn.
Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety sprzedaje księgarnia Władysława [illegible]owskiego, Kreszczatik 35. A318

Kijowskie Katolickie Towarzystwo Dobroczynności
Wydział Kijowskiego Towarzystwa Dobroczynności Opieki nad choremi dziećmi, przystępując do prac przygotowawczych, mających na względzie zorganizowanie w roku bieżącym letnisk dla ubogiej dziatwy, uprzejmie prosi Szanownych ofiarodawców o jak najśpieszniejsze **składanie ofert na letniska** do Biura Towarzystwa Dobroczynności (Diesiatinny zaułek Nr. 7). Wszelkie datki pieniężne zbierają się nadal na książeczki Pań kolektorek Tow. Dobroczynności. A320

Przed wyborami.

Niejednokrotnie miejscowa prasa rosyjska nasze hasło szczerze narodowe chrzciła mianem szowinizmu, nie licującego z powszechnym, opartym na podstawach ogólno-ludzkich, ruchem wolnościowym.

I u nas wśród skrajnych odcieni chęć odżegnania się od widma nacyonalizmu rzucała ludzi w objęciach frazesu, który głosił: narodowość posła to rzecz obojętna, gruntem są jego zasady, jego dusza, wyczuwająca potrzeby i zadania historycznego momentu.

W przededniu wyborów odpowiadamy rosyanom, że uczucia nasze zawsze szczere, zawsze jasne, nigdy nie przykrywające się łachmanami obłudy i kłamstwa, nie mają nic wspólnego z szowinizmem i nie dążą bynajmniej ku szkodzie naszych współobywateli rosyjskich.

Pragniemy żyć całą pełnią kulturalnego życia i to dążenie nasze w niczem praw waszych nie uszczupla, a przeciwnie, jest jednym z najwspanialszych liści w tej koronie swobód i wolności, dla której tyle wspólnych ofiar niesiemy.

Nie ma ani jednego stronnictwa polskiego i niema takiego odcienia politycznej myśli naszej, któryby nie głosił, że poseł polak będzie przedewszystkiem rzecznikiem tej ziemi, która go wybrała, będzie obrońcą tej ludności, z którą historycznymi węzłami spojony jest od wieków.

Będziemy bronili praw naszych, nie zapominając o podstawowym obowiązku przedstawicielstwa. Będziemy żądali sprawiedliwości dla siebie nietylko nie czyniąc krzywdy tej ziemi, która nas wybrała, lecz pracując nadto szczerze i uczciwie dla jej dobra i słusznego jej rozwoju.

Polskim zaś zwolennikom teoryi, że narodowość posła jest jakoby dla nas rzeczą obojętną, stawiamy pytanie:

— Kto w przyszłej Dumie ma być rzecznikiem naszych praw, naszych potrzeb i naszych słusznych i sprawiedliwych wymagań narodowych?

Czy najlepszy, najszlachetniejszy skład izby poselskiej będzie mógł podnieść rzetelną i skuteczną pracę na korzyść polaków, jeżeli polaków w tej izbie nie będzie?

Nie przypuszczamy tu nawet złej woli, lecz brak możności i absolutna nieznajomość warunków naszego życia, które jest tak straszne i tak niewypowiedzianie ciężkie.

Nasze polskie sumienie w chwili przedwyborczej jest zupełnie spokojne; nasz polski czyn w przyszłej Dumie nie pokala się krzywdą tych, którzy polaka rzecznikiem swoim wybiorą.

Jesteśmy i pozostaniemy obywatelami tego kraju, nie ustając przytem w szczerej i gorliwej obronie naszych praw narodowych.

Więc tylko zła wola może nam stawiać zarzuty, że usiłujemy zdobyć głos w tem zgromadzeniu. które losem państwa, a więc i naszym kierować będzie, bo nie szowinizm, nie zaborcze instynkty, lecz święty obowiązek i słuszne prawo powołują nas do urny wyborczej.

Udział prowincyi Południowo-Zachodnich w budżecie państwowym.

II. Wydatki państwowe.

System rachunkowości, przyjęty w sprawozdaniach Zarządu Kontroli Państwa, dzieli wydatki państwowe na 16 pozycyi: zarząd kredytu państwowego, instytucye centralne świeckie, Synod Najśw., oraz 13 ministeryów i zarządów głównych. Wydatki nadzwyczajne wykazane są w rubryce oddzielnej bez wyszczególnienia ich przeznaczenia. Te 17 pozycyi rozdzielone są terytoryalnie guberniami, stosownie do miejsca wydatku. Bardziej szczegółowe wiadomości znajdują się w preliminarzu budżetowym poszczególnych ministeryów, lecz, niestety, preliminarze te nie uwzględniają podziału terytoryalnego. Zatem posiadamy z jednej strony ryczałtowe cyfry wydatków ministeryalnych w każdej gubernii i szczegółowe wykazy wydatków ministeryalnych dla całego państwa. Możemy np. sprawdzić, ile wydaje min. oświaty na szkoły elementarne w całem państwie, ale odnośnie gubernii kijowskiej posiadamy tylko cyfrę ryczałtową, ile zaś z tego wypada na szkoły elementarne tego sprawozdania kontroli nie podają. Cyfr szczegółowych należy zatem szukać w innych wydawnictwach.

Ogół wydatków państwowych, jak to już nadmieniłem, wynosił w 1904 roku w trzech guberniach południowo-zachodnich przeszło 100,8 mil. rubli w rubryce wydatków zwyczajnych i około 12 mil. rubli w rubryce nadzwyczajnych. Rzecz jasna, jednak jest to rezultat jedynie rachunkowy, który bynajmniej całkowitego udziału prowincyi naszych w wydatkach państwowych nie określa. Tego rodzaju pozycye, jak system kredytu państwowego, wyższe instytucye państwowe, nawet do pewnego stopnia system obrony państwowej (armia, marynarka i dyplomacya) winny być rachowane nie wedle rzeczywistych wydatków kasowych na danem terytoryum, ale w stosunku do zaludnienia. Dopiero suma wydatków, w rzeczy samej dokonanych na danem terytoryum, skombinowana ze stosowną kwotą, przypadającą na toż terytoryum w wydatkach ogólnego znaczenia, określi w rezultacie udział właściwy w całokształcie budżetu państwowego.

Dla określenia zatem tegoż udziału dla kraju naszego wypadnie nam uciekać się do rozmaitych obrachowań i kombinacyi. To zastrzegłszy, przystępuję do wykładu.

Wydatki państwowe dadzą się podzielić na cztery główniejsze grupy: 1) wydatki na administracyę i sądownictwo, pobór podatków, słowem na k o s z t y r z ą d z e n i a, tu należą wydatki wyższych instytucyi rządowych, większość wydatków ministeryum spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, kontroli państwa, oraz min. skarbu; 2) wydatki n a i n s t y t u c y e r z ą d o w e w interesie kraju i ludności, tu należą wydatki minis. oświaty, rolnictwa, zarządu stadnin, minis. komunikacyi, oraz tutaj wypadnie zaliczyć, chociaż z pewną wątpliwością, koszta prowadzenia instytucyi i przedsiębiorstw rządowych; 3) w y d a t k i n a o b r o n ę p a ń s t w o w ą, t. j. wydatki na armię, marynarkę i dyplomacyę, i wreszcie 4) wydatki na długi państwowe odsetki i umorzenia. W tym więc porządku będę rozważał i udział naszego kraju w budżecie państwowym.

A) W y d a t k i n a k o s z t y r z ą d z e n i a. Koszt utrzymania wyższych instytucyi centralnych rządowych t. j. Rady Państwa i komitetu ministrów, wynosił w r. 1904 3.8 mil. rubli. Rachując w stosunku zaludnienia, wypadnie z tej sumy na kraj nasz około 270 t y s. r u b l i. Pozycya ta, wskutek reform konstytucyjnych, co najmniej podwoi się, od roku zatem przyszłego wypadnie rachować na nas mniej więcej pół miliona rubli.

Budżet ministeryum spraw wewnętrznych w roku 1904 wynosił 107,8 mil. rubli, w tej sumie około 40 mil. na wydatki poczt i telegrafów, i około 67 mil. na administracyę i policyę w ścisłem tego słowa znaczeniu. Ponieważ ogół wydatków zwyczajnych wynosił w roku 1904 1,888 mil. rubli, przeto wydatki na administracyę nie przewyższają 3 i pół proc. ogółu wydatków, wydatki zaś na utrzymanie poczt i telegrafów (które raczej do drugiej grupy zaliczyć należy) 2 i pół proc. ogółu wydatków. Zauważyć należy, że w ciągu 10 lecia wydatki na administracyę i policyę niemal podwoiły się z 36 mil. do 67 mil., wydatki zaś na poczty i telegrafy wzrosły tylko o 75 proc. z 25 i pół milionów do 40 mil. Jest to w każdym razie zestawienie charakterystyczne. W naszym kraju suma wydatków min. spraw wewnętrznych nie przenosi 4,3 mil. rubli z tego około 2,8 mil., ściśle na administracyę i około 1,5 mil. na poczty i telegrafy. Wydatek 2,8 mil. rubli na policyę i administracyę ogólną stanowi zaledwie nieco więcej niż 4 proc. ogółu wydatków na ten cel w państwie, t. j. znacznie mniej, niżby wypadało ze stosunku zaludnienia. Tłomaczy się to nietylko nędznem wynagrodzeniem, ale w ogóle niedostateczną ilością organów policyjnych w naszym kraju, a przynajmniej jawnych organów policyjnych. Jeżeli się zestawi cyfry wydatków min. spraw wewnętrznych w stolicach, które niemal trzecią część ogólnego budżetu tegoż min. pochłaniają, to fakt niższych wydatków administracyjnych nawet w kraju naszym, od dawna pozostającym pod opieką «wzmocnionej ochrony», będzie zrozumiały.

Wydatki min. sprawiedliwości w całem państwie stanowiły około 50 mil., w tej liczbie na utrzymanie więzień około 16 mil. rubli. Stosunkowy wzrost tej pozycyi w ciągu 10-lecia nie przenosi 45 proc. W naszym kraju wydatki min. sprawiedliwości nie wynoszą 2,7 mil. rubli, czyli około 5,5 proc. ogólnej sumy. Znowu więc i w danym razie stosunek wydatków państwowych wypada daleko niższy, od stosunku zaludnienia, odwrotnie niż np. w Królestwie, gdzie wydatki na sądownictwo dochodzą do 5 mil., t. j. niemal do 10 proc. ogólnej sumy wydatków państwowych w tej pozycyi.

Koszty poboru podatków i wogóle administracyi finansowej figurują w rubryce min skarbu. Jednocześnie wszakże w tejże rubryce figurują takie pozycye, jak koszty prowadzenia operacyi monopolowej około 165 mil. rubli, dopłaty gwarancyjne drogom żelaznym przeszło 20 mil., instytucye, zarządzające handlem i przemysłem około 6 mil. (w r. 1904 min. handlu i przemysłu jeszcze nie istniało), t. j. pozycye najlżejszego nawet związku z poborem podatków niemające. Potrącając wszakże nawet wszystkie pomienione, oraz inne drobniejsze pozycye z ogólnej sumy wydatków min. skarbu, otrzymamy jeszcze olbrzymią cyfrę 155 mil. rubli, jako wyraz kosztów administracyi skarbowej w Rosyi. Przypomnijmy, ze jeszcze dziesięć lat temu, cyfra ta nie przewyższała 31 milionów, t. j. w ciągu dziesięciolecia koszty administracyi fiskalnej (za potrąceniem operacyi monopolowej i wydatków kolejowych) wzrosły pięciokrotnie. Wykładnik ten jest wymowną ilustracyą wprost straszliwego rozwoju fiskalizmu i kapitalizmu państwowego w ostatnich czasach.

Wydatki min. skarbu w naszym kraju wynoszą około 23 mil. rubli, co w stosunku do całości 354 mil. przewyższa 6 proc., t. j. prawie dochodzi do normy stosunku ludnościowego. Jeżeli z cyfry 23 mil. potrącić koszty operacyi monopolowej, które w przybliżeniu obliczam dla naszego kraju na 12 mil., to pozostałość około 11 mil. wyniesie już całe 7 proc. ogółu wydatków na administracyę fiskalną, t. j. odwrotnie z tem, cośmy zauważyli w rubryce wydatków na administracyę i sądownictwo, koszty fiskalne w kraju naszym są większe, niżby w stosunku zaludnienia wypadało.

Czwartą rubrykę w kosztach rządzenia stanowią wydatki państwa, nie dochodzące u nas 0,6 mil. przy ogólnej sumie 8,9 mil., t. j. znowu w stosunku mniejszym do stosunku zaludnienia.

Grupując teraz wszystkie wyszczególnione pozycye w jedno, otrzymujemy następujące zestawienie:

Koszty rządzenia krajem naszym wynoszą.

Na administracyę i policyę. .	2,8
Sądow. i wymiar sprawiedl. .	2,7
Pobór podatków i zarząd fisk.	11,0
Zarząd kontroli państwa. . .	0,6
Udział w kosztach Inst. Centr.	0,3
Czyli ogółem . . .	17,4 m. rb.

Siedemnaście i pół milionów rubli— oto właściwe koszty zarzadu krajem naszym. Koszty niewątpliwie nie wysokie. Przytem kraj jest upośledzony w wydatkach państwowych na administracyę, policyę, sądownictwo, natomiast posiada aż za wiele poborców podatkowych — oto charakterystyka polityki rządowej ilustrowana przez cyfry. I znowu w tej charakterystyce wybitnie ujawnia się zasadniczy kierunek kapitalizmu państwowego, zaznacza się specyalna opieka nad dochodami skarbu z pewnem zapoznaniem innych funkcyi rządowych.

Władysław Żukowski.

Przegląd polityczny.

—o—

Włochy a trójprzymierze.

„Börsen Courrier“ ogłasza długi artykuł w sprawie stosunku Włoch do trójprzymierza, nadesłany jakoby przez poważną jakąś osobistość włoską. W tym artykule czytamy:

Włochy wynalazły formułkę o wierności dla trójprzymierza i ścisłej przyjaźni dla Francyi, ale niewiadomo, jak się te dwie rzeczy dadzą ze sobą pogodzić. Utrwala się coraz bardziej przekonanie, że w razie wojny między Francyą a Niemcami, Włochy nie będą mogły spełnić obowiązku wobec sprzymierzeńca. Głośno to wyznają nie tylko radykalne pisma medyolańskie, ale mówi o tem cała prasa północnych Włoch, a rząd przysłuchuje się temu bez słowa protestu.

Włochy skorzystały z pierwszej sposobności, ażeby w sprawie marokańskiej stanąć po stronie Francyi, a przeciwko Niemcom.

Zarówno ze względu na przeszłość, jak i na przyszłe swe interesy Włochy powinnyby stać po stronie Niemiec i Austro-Węgier, ale Włochy zdają się uważać trójprzymierze jako narzucony im, niejako przymusowy związek. Jeśli tak jest, to nikt nie zmusza Włoch do pozostania w trójprzymierzu. Niemcy jednak mają prawo wymagać, ażeby kwestya była jasno postawiona, czy Włochy idą po stronie sojusznika, czy przeciwko niemu.

Może wtedy Włochy pojmą, jak nierozsądnie postąpiliby, rzucając przymierze, które im tyle przyniosło korzyści, a wiążąc się z sąsiadem, który tylko wtedy od napaści powstrzymanym być może, gdy brak mu ku temu siły.

Konferencya marokańska.

Porozumienie Francyi z Niemcami. — Formulka amerykańska. — Rezultat konferencyi zapewniony.

Nareszcie po długim, ciężkim i niebezpiecznym porodzie nastąpiło szczęśliwe rozwiązanie. *Parturiunt montes.* Na posiedzeniu komitetu redakcyjnego, d. 27 (14) b. m., po przemówieniu po-

sła niemieckiego, który zagroził, iż w razie nie przyjęcia międzynarodowej kontroli dla generalnego inspektora policyi, Niemcy zmuszone będą z konferencyi się usunąć, w ostatniej prawie chwili znaleziono sposób wyjścia z trudnej sytuacyi.

Nie będziemy przypominać wszystkich faz sporu francusko-niemieckiego w sprawie policyjnej. Zwrócimy tylko uwagę na ostatni etap pertraktacyi. Otóż, po usunięciu z pośredniczącego projektu hr. Welsersheimba punktu o oddaniu portu Casablanca pod komendę neutralnego inspektora, żądania Niemiec szły w tym kierunku, ażeby generalnego inspektora poddać ciału dyplomatycznemu w Tangerze, jako władzy nadzorującej. W tym sensie uczyniono poprawkę w projekcie austryackim, który co do odnośnego punktu brzmiał:

„Kontrola nad funkcyonowaniem policyi przysługuje ciału dyplomatycznemu, rezydującemu w Tangerze. W tem będzie generalny inspektor używał swej pomocy. W innych kwestyach podlega on sułtanowi.“

Francya na to się nie godziła, żądając poprostu poddania gen. inspektora sułtanowi marokańskiemu.

Kiedy zaś Niemcy zatrzymanie międzynarodowej kontroli postawiły za warunek swego dalszego w konferencyi udziału, pełnomocnik amerykański, White, zaproponował następującą formułkę:

„Generalny inspektor składać będzie sprawozdania Maghzenowi i ciału dyplomatycznemu w Tangerze, ażeby ono mogło nadzorować, czy policya funkcyonuje odpowiednio do uchwał konferencyi i czy skutecznie zabezpiecza życie i mienie mieszkańców.“

Tę formułę przyjął zarówno delegat niemiecki Radovitz, jak i Révoil, delegat Francyi.

Tak więc osiągnięto zgodę w jedynie niebezpiecznej nietylko dla wyniku konferencyi, ale dla pokoju europejskiego kwestyi policyjnej.

Europa odetchnąć może spokojnie, choć, w razie nieudania się konferencyi, nie groziła światu natychmiastowa wojna, jednak stworzyłby się świeży, żywotny zarodek ula przyszłych międzynarodowych komplikacyi. Między Francyą a Niemcami powstałby napowrót stosunek z przed lat trzydziestu i rana, która zdawała się zabliźniać, mogłaby się łatwo rozjątrzyć i buchnąc krwią.

Na razie niebezpieczeństwo usunięte.

Teraz konferencya szybko zakończy swoje prace. Niemcy, otrzymawszy pozór międzynarodowej kontroli, o którą im tak bardzo chodziło, zgodzą się na inne mniejszej wagi sprawy, byleby raz już zakończyć obrady w Algeciras, z których nie wychodzą zwycięsko.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Przesilenie ekonomiczne w Łodzi.

O właściwym zastoju w łódzkim przemyśle obecnie mówić nie można. Gotowy towar we wszystkich fabrykach jest wyczerpany i nie brak zamówień na nową produkcyę. Obezwładniają jednak przemysł tutejszy fatalne w dalszym ciągu stosunki robotnicze. Nadzieje, że ustanie nareszcie ferment niezadowolenia, krzewiącego się od roku z górą wśród tutejszej ludności robotniczej, spełzły na niczem. Położenie nie uległo zmianie na lepsze, lecz pogorszyło się raczej w ostatnich czasach. Robotnicy występują z coraz to nowemi, z coraz bardziej wygórowanemi żądaniami ekonomicznej natury. Jest to jednak pozór tylko, pod którym ukrywają się polityczne dążenia, czyli wyrażając się ściślej, anarchistyczne cele, dążenie do zdezorganizowania przemysłu.

Położenie w największych fabrykach tutejszych przedstawia się obecnie jak następuje: W fabryce *Scheiblerów* stoją dwa oddziały: farbiarnia i drukarnia; reszta oddziałów pracuje. W fabryce *Poznańskiego* nastąpi prawdopodobnie porozumienie, ponieważ dwaj dyrektorowie, przeciwko którym zwracała się głównie niechęć robotników, postanowili ustąpić dobrowolnie. Zarząd fabryki *Geyera* odstąpił od zamiaru zamknięcia fabryki na usilne prośby robotników, którzy przeprosili obrażonych dyrektorów. Fabryka *Heinzla i Kunitzera* pracuje.

Ogółem strajkuje obecnie około 4,000 robotników. Strajkujący otrzymują od pracujących kolegów część ich zarobku. Wszelkie jednak prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że na podtrzymywanie strajków napływają także pieniądze z zagranicy, a zwłaszcza z Niemiec.

Zdaje się nie ulegać kwestyi, że większość fabryk łódzkich zamknie rok zeszły z niedoborem mniej lub więcej znacznym, bilanse za rok ubiegły nie będą wykończone przed kwietniem, albo majem. Za rok poprzedni (1904-ty) najnajwiększa z fabryk tutejszych, Towarzystwo akcyjne Scheiblerów, wypłaciło dywidendę w stosunku 3 procent, gdy dywidenda za rok 1903-ci wynosiła 9 procent. Podobną zniżkę dywidendy stwierdzić można w zeszłorocznych bilansach wszystkich prawie fabryk tutejszych.

W wielkich, a po części i w miejszych fabrykach łódzkich, niemcy stanowią obecnie mniej więcej trzecią część robotników. Wśród inżynierów, rekrutujących się dawniej wyłącznie prawie z niemców, w ostatnich czasach przeważają wszędzie prawie polacy.

Pod względem politycznym robotnicy w ogromnej swej większości zaliczają się do obozu socyalistycznego. Stronnictwo narodowo-demokratyczne, do którego należy większość inżynierów polaków, wśród robotników liczy nie wielu zwolenników. Natomiast w ostatnich czasach zapisuje się dość znaczna liczba robotników do demokracyi narodowej. Żydzi należą bez wyjątku prawie do „Bundu“, i to nietylko robotnicy, ale i zamożniejsze i inteligentniejsze jednostki żydowskie.

Niemcy tutejsi utworzyli przed niedawnym czasem „stronnictwo liberalne mówiących po niemiecku“ (*Deutschsprechende*). Partya ta postanowiła w zbliżających się wyborach nie występować z własnym kandydatem, lecz popierać kandydata polskiego, byle nie przeciwnika przemysłu i szowinistę. Zdawaćby się mogło, że najodpowiedniejszym przedstawicielem miasta na wskroś fabrycznego, jak Łódź, byłby przemysłowiec. Przeciwko kandydaturze przemysłowca oświadczyli się jednak z całą stanowczością robotnicy, których kilka tysięcy zapisało się na listach wyborczych. Wobec tego tutejszy komitet polski postawił kandydaturę młodego i inteligentnego lekarza łódzkiego, d-ra *Rzęda*, umiarkowanego narodowca. Kandydat ten zdaje się mieć widoki zwycięstwa, ponieważ obiecali go popierać także niemcy tutejsi.

Język polski w szkołach początkowych.

Inspektor szkół m. Warszawy wydał do nauczycieli i nauczycielek szkół początkowych m. Warszawy okólnik z daty 11 (24) marca treści następującej:

„Niniejszem mam honor zakomunikować, iż, stosując się do wyjaśnienia ministeryum oświaty, nadesłanego mi przy rozporządzeniu p. kuratora okręgu naukowego z d. 4 (17) b. m., za Nr. 5,258, obecnie wszystkie przedmioty nauczania początkowego w szkołach jednoklasowych i w pierwszych klasach pozostałych szkół początkowych okręgu warszawskiego mogą być wykładane w języku ojczystym uczniom polskim lub litewskim z wyjątkiem języka rosyjskiego, który pozostaje obowiązującym dla wszystkich i wykładany będzie po rosyjsku, rozmowy zaś uczniów poza lekcyami w szkole mogą być również prowadzone w języku ojczystym. Powyższe względy nie mogą się stosować do szkół początkowycn prawosławnych, w których językiem wykładowym po dawnemu winien być język rosyjski, chociażby w nich pobierali naukę polacy i litwini.

Z powyższego okólnika wynika, iż we wszystkich szkołach początkowych okręgu nankowego warszawskiego niezwłocznie wprowadzony będzie język polski jako wykładowy, z wyjątkiem jedynie nauki języka rosyjskiego, który wykładany będzie po rosyjsku.

Takby się zdawało każdemu, kto rozumie ustawy i myśli logicznie.

Niestety, inaczej rozumuje warszawski okręg naukowy. Nie minęło jeszcze 48 godzin, a już pojawił się nowy „okólnik“, który znosi postanowienia, zawarte w okólniku z 11 marca. Okólnik ten. powołując się na niezliczoną ilość dat, cyfr, tomów, zbiorów praw itd., każe zachować poprzedni porządek nauki.

Okólnik za Nr. 1,633 dozwala na polski wykład wszystkich przedmiotów, oprócz języka rosyjskiego, a uzupełniający go okólnik tejże daty i opatrzony następującym numerem porządkowym nakazuje powrót do planu „poprzedniego“. Którego z wielu?

Tak się u nas piszą prawa.

A potem dziwią się, że nie są wykonywane.

Nowe gwałty Maryawitów.

„Kuryer Warszawski“, zawsze najprędzej poinformowany, otrzymał następujące doniesienie o nowem, wielce smutnem w skutkach swoich zajściu, jakie wydarzyło się pomiędzy mankietnikami a prawowitymi katolikami we wsi kościelnej Czerwoncc, odległej o 5 wiorst od Węgrowa, gub. siedleckiej:

Sfanatyzowani przez ks. Rostworowskiego, proboszcza sasiedniej parafii Wiśniewa, parafianie, stanowiący $^2/_3$ ogółu mieszkańców tej okolicy, stawili się tłumnie do ks. Panufnika, proboszcza sąsiedniej parafii Czerwonki, i zażądali wyjazdu z parafii.

Ks. Panufnik, ujrzawszy tłum, schował się w swojem mieszkaniu. Fanatycy zaczęli oblegać probostwo, grożąc gwałtami. Prawowici katolicy, widząc, że sami nie odeprą ataku, zawezwali na pomoc parafian z sąsiedniej wioski Liwia. Ci przybyli konno, w liczbie około stu, uzbrojeni w kije.

Zaczęła się walka.

Czternastu parafian rannych, jeden konający.

Ks. proboszcza Panufnika uprowadzili prawowici parafianie do Liwia. Tu ciężko się rozchorował.

Mankietnicy przybyli za nim i żądają natychmiastowego jego wyjazdu z dyecezyi.

Włościanie z Liwia, sąsiedniej Konopnicy, oraz wiosek okolicznych, ściągają tłumnie na teren zajść, aby odpierać ataki mankietników.

W okolicy silne wzburzenie.

*** Maryawici w Łowiczu.**

W Łowiczu zebrał się przed kościołem pobernardyńskim tłum, złożony z kilkudziesięciu włościan okolicznych, maryawitów, do których przyłączyła się wkrótce potem nowa, równie liczna gromada. Maryawici zamierzają osadzić przy kościele w Łowiczu ks. maryawitę. Tłum zachowywał się spokojnie. Naprzeciw zebranych na placu zajęła posterunek kompania piechoty.

*** „Warszawskij Wiestnik“.**

„Warsz. Dniewnik“ donosi, że redakcyę nowego dziennika rosyjskiego „Warszawskij Wiestnik“, organu „Związku rosyjskiego 17 października“, objął profesor uniwersytetu warszawskiego Dawydow. Tenże „Dniewnik“ donosi, że p. A. Szelechow wycofał się z grona uczestników wydawnictwa pisma „Warszawskij Wiestnik“ i żadnego w nim udziału nie bierze.

*** Z dni teroru.**

W środę, około godz. 1-ej po południu, do składu wyrobów tytuniowych I. Rosenbluma w Warszawie przy ul. Leszno pod Nr. 24, wtargnęło 8-miu młodych ludzi i oświadczając, że są anarchistami, zażądali pod groźbą rewolwerów wydania im pieniędzy.

Jeden ze współpracowników składu wyjął rewolwer i strzelił do najbliższego napastnika, który runął, ugodzony kulą w brzuch, reszta zaś uciekła.

Rannego odwiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha w stanie ciężkim.

W Zgierzu, w środę wieczorem, do sklepu monopolowego, wtargnęło 6-ciu zamaskowanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery, i zażądawszy od zarządzającego, Karola Linkego, kluczy od kasy, zrabowali całą jej zawartość, około 100 rb., a następnie dokonali skrupulatnej rewizyi w prywatnem mieszkaniu Linkego, skąd zabrali jego własnych 20 rb., poczem zbiegli.

Kiedy 6-ciu rabusiów operowało w sklepie dwóch z rewolwerami w rękach strzegło drzwi. Rabusie zbiegli.

*** Wielkie sprzeniewierzenie.**

W Warszawie wykryto sprzeniewierzenie znacznej sumy w zarządzie papierni „Mirków“, administrowanej przez dom bankierski pp. Natansonów.

Echa z Rosyi.

—o—

Nastrój w Petersburgu.

Stracenie Szmidta zrobiło w Petersburgu wrażenie oszołomiające. Wszyscy byli przekonani, że wyrok zostanie skasowany, tembardziej że hr. Witte przyjmując siostrę lejtenanta dawał do zrozumienia, że nie należy tracić otuchy. Rozstrzelanie Szmidta zrobiło wrażenie rękawicy, rzuconej społeczeństwu. Chodzą ponure pogłoski o strasznych okrucieństwach, dokonywanych w powiatach gubernii petersburskiej nad włościanami. Twierdzą, że jakaś nieznana potęga rządzi temi wszystkiemi czynami, żeby wywołać nowy wybuch rozpaczy i mieć pretekst do nowych represyi. W Petersburgu rozpowszechniają się ogromnie pogłoski o rozruchach, zamierzanych jakoby na dzień zwołania Dumy Państwowej. Rewolucyoniści zaopatrzeni są podobno w 150 tysięcy karabinów i kinżałów i organizują się niezmiernie szybko. Czy te pogłoski są prawdziwe, czy też są one dziełem prowokacyi trudno określić, władze w każdym razie przygotowują się do odparcia czegoś groźnego. Rewizye i aresztowania nie ustają, rewidują przyjeżdżających do Petersburga, otwierają kosze i kufry, przeglądają kieszenie. Policya wszędzie widzi bomby i broń. Ludność miejska dotychczas zachowywała się względnie spokojnie w przekonaniu, że to wszystko jest sprawką prowokacyi, zorganizowanej może w tym celu, aby w ostatniej chwili módz zerwać Dumę, winę całą zwalając na rewolucyonistów. W ostatnich dniach wszakże mieszkańców ogarnęła jakaś trwoga przed zbliżającem się groźnem jutrem.

Sfery medyczne Petersburga mówią, sporo w ostatnich czasach o poważnej chorobie hrabiego Wittego, pogłoski zaś o jego ustąpieniu są bardzo prawdopodobne. Zdaniem lekarzy, hrabia oddawna już powinien był podać się do dymisyi, potrzebny jest mu bowiem zupełny i dłuższy odpoczynek.

W bieżącym roku akademickim dla uniknięcia rozruchów wśród uczącej się młodzieży szkół średnich zajęcia mogą się zakończyć już 10 kwietnia.

Rezultaty wyborów.

Dotychczasowe rezultaty wyborów na prowincyi okazały się bardzo niepożądane dla rządu, pomimo wszelkiego rodzaju represyi i przeciwdziałania ze strony reakcyi większość pełnomocników i wyborców jest z partyi konstytucyjno-demokratycznej. Sfery rządowe dobrze zeznają, że w stosunku do stowarzyszeń i partyi popełnili cały szereg omyłek zwłaszcza w ostatnim czasie czynnej agitacyi wyborczej. Do najfatalniejszych zaliczają skazanie Szmidta.

Biurokracya była przekonaną, że do Dumy wejdzie niewielka bardzo ilość posłów - postępowców. Obecnie zaś obawa o przyszły skład Dumy ciągle wzrasta. Sprawa grożącego niebezpieczeństwa jest często poruszaną na specyalnych naradach sfer rządowych. Jeśli dalsze rezultaty okażą się tak niepożądane dla reakcyi, to krążą pogłoski że ta ostatnia użyje wyjątkowych środków w celu odroczenia Dumy lub też zerwania wyborów w ostatniem ich stadyum.

Hrabia Witte i Durnowo.

W prasie i w sferach towarzyskich wyrażają ozęsto zdziwienie z powodu stosunku pp. Witte i Durnowo: Nieobojętnem więc może będzie wykrycie genezy tej solidarności mężów stanu.

Jeszcze w owym czasie, gdy p. Durnowo był wiceministrem, pani Durnowo zaprzyjaźniła się z panią Witte, Obie panie często bywały u siebie, wyjeżdżały razem. To spowodowało zbliżenie się mężów. Kiedy p. Witte został mianowany premierem dał p. Durnowowi posądę ministra w najgłębszem przekonaniu, że ten pozostanie dla niego wiernym przyjacielem. Nadzieja zawiodła hrabiego. Pan Durnowo pochwycił władzę w swoje ręcę, osłabiając pomału wpływy hrabiego. I z przyjaciół stali się antagonistami. Choroba Wittego osłabiła jego energię i była przyczyną wielu jego błędów. Z błędów tych skorzystał zręcznie Durnowo. W obecnej chwili tak się okoliczności składają, że obaj mogą pójść do dymisyi, chociaż Durnowo ma pewne szanse utrzymania się jeszcze na stanowisku.

Choroba Pietrażyckiego.

Profesor uniwersytetu petersburs. i dziekan prawnego wydziału ,L. J. Petrażycki zachorował na ospę. Stan jego zdrowia budzi obawy.

W komisyi egzaminacyjnej zastąpi go p. Gorczakow, a obowiązki dziekana wykonywać będzie p. Siergiejewicz.

Z życia Finlandyi.

— Posiedzenia sejmu wznowione. Mówcy od włościan roztrząsali kwestyę utworzenia komisyi mieszanej i energicznie przeciw niej występowali: Zdaniem posła Kastrena, utworzenie tej komisyi sprzeciwia się zasadniczym prawom finlandzkim, i pojąć trudno, po co ją zwołano. Czy nie jest to wskazówką, że lutowy manifest z 1899 roku, rozpoczynający *regime* Bobrikowa, zmartwychwstał, żeby na zawsze pochować zeszłoroczny manifest październikowy.

— Wkrótce ma się odbyć ogólne zebranie delegatów od wszystkich partyi politycznych i ekonomicznych, dla rozpatrzenia sprawy polepszenia losu drobnych właścicieli ziemskich, a zwłaszcza drobnych dzierżawców, nie posiadających własnej zieni.

— Gubernatorowi wyborskiemu przedstawiła się deputacya, prosząc o to, by od 1 lipca sprzedaż trunków w mieście Serdobolu była zabroniona. Taką walkę wypowiedziało Towarzystwo trzeźwości w całej gubernii wyborskiej.

— *Urzędnicy, bezprawnie usunięci przez Bobrykowa, znów przyjęci,* Na ostatniem posiedzeniu magistratu w Helsingforsie postanowiono przyjąć na nowo członków sądu ratuszowego: I. Lu i G. Berkmana, wydalonych nieprawnie 9 października 1903 r. Protokuł tego posiedzenia był odesłany przez gubernatora Niulanckiego do Senatu z oświadczeniem, że usunięci sędziowie życzą sobie powrócić do swoich obowiązków, i nikt nie protestował przeciw postanowieniu magistratu: on zaś łączy się z tem życzeniem w interesie wznowienia w kraju sprawiedliwości i poszanowania prawa.

— Gazeta fińska „Karyola“ zadaje pytanie: Dlaczego, gdy miała miejsce grabież państwowego banku w Helsingforsie, „Nowoje Wremia“ tak hałasowało i obwiniało władze fińskie, pomimo to, że pojmano większą część przestępców, którzy się okazali nie fińskiego pochodzenia. Teraz w sercu Rosyi — w Moskwie, strzeżonej przez admirała Dubasowa i byłego *protégé* Bobrykowa, naczelnika miasta Rejnbota, zaszła grabież nierównie większa, czemuż „Nowoje Wremia“ milczy i nie obwinia ich? Z telegramów dowiedzieliśmy się, że rabusie doskonale mówili po rosyjsku, ale z pewnością, są oni finlandczykami, albo polakami, nieprawdaż „Nowoje Wremia?“.

— Finlandczycy, przebywający w Petersburgu i innych miejscowościach Rosyi, otrzymali instrukcye powstrzymania się od wyborów do Dumy, pomimo, iż nazwiska ich są przez zarządy miejskie wpisane na listy wyborców, a motywowane jest to w ten sposób, że Rosya i Finlandya mają dwie, zupełnie odrębne, sfery prawodawstwa.

Z prasy polskiej.

„Ziemia Lubelska“, starannie zredagowana, która może być wzorem prowincyonalnych dzienników, zamieściła niedawno znamienny artykuł pióra pana Jana Steckiego o stronnictwach narodowych. Autor zwraca się przeciw zakorzenionemu u nas złemu obyczajowi, klasyfikowania stronnictw na: „narodowe“ i „nienarodowe“.

W ten sposób naprawdę w żadnym kraju stronnictw opinia nie dzieli, i tylko u nas, ze względu na wyjątkowe położenie nasze i z powodu szczególnych warunków agitacyi politycznej, wypadło uciec się do oznaczania tak mocnemi i jaskrawemi epitetami charakteru pewnych grup i żywiołów. Wszakże tego rodzaju mianownictwo polega na retorycznem obrazowaniu, a więc nie może być ścisłem, i jeżeli nawet jest dozwolone, to wymaga bądź co bądź, wyjaśnień i zastrzeżeń, nad któremi pan Stecki wyczerpująco zastanawia się. Pprzedewszystkiem stawia pytanie:

Jakież to stronnictwo lub, powiedzmy poprawniej, jakąż to grupę polityczną można bez wahania nazwać „nienarodową?“ Na to pytanie odpowiada pan Stecki: grupą „nienarodową“ będą np. żydowscy syoniści, zwolennicy (gdyby się dziś znaleźli) teoryi „byłego członka Rady Stanu Królestwa Polskiego“ (Krzywickiego: „Polska i Rosya w roku 1872-gim“) i Sadyka-Paszy z ostatnich lat jego życia, albo wreszcie kosmopolityczni socyal-demokraci. Już jednak między socyalistami — jeżeli chodzi o ścisłą i sumienną analizę—należy rozróżnić tych, dla których Alfą i Omegą jest „międzynarodowy interes proletaryatu“ od tych, którzy przez zwycięski proletaryat dążyć chcą do zwycięskiej Polski.

Natomiast tracimy wszelki wątek, wszelką słuszną miarę, jeżeli zechcemy odmówić charakteru stronnictwa „narodowego“ ludziom, którzy interes narodowy rozumieją inaczej, niż my, którzy szukają sposobu zrealizowania dążeń narodowych w innej, niż my, kombinacyi politycznej. Tutaj przychodzi ocena stronnictwa postępowej demokracyi i stronnictwa realistów, o których pan Stecki pisze:

„Pierwsi wysługują się i torują drogę socyalizmowi, odrzucają zasadę solidarności, radziby bojkotować Dumę, uchylają się raz po raz od współdziałania z żywiołami, pragnącemi przedewszystkiem zespolić opinię publiczną dla ocalenia ładu społecznego; drudzy traktują socyalizm nie z większą, lecz i nie z mniejszą niechęcią, niż wszelkich innych swych antagonistów, zasadę solidarności uznają bezwzględnie, choć pożytku partyjnego z niej spodziewać się nie mogą, w wyborach uczestniczą, od współdziałania w walce z usiłowaniami wywrotowemi się nie uchylają—i ostatecznie spotyka ich co chwila zarzut, że nie są stronnictwem „narodowem“, gdy postępowej demokracyi nikt jeszcze dotąd epitetu tego nie nadawał. Osobliwe istotnie pomieszanie pojęć!

Bądźmy konsekwentni, gdyż inaczej nietylko taktyka nasza, ale i wskazania programowe snadnie mogą uledz rozkładowi. Ogłosiliśmy, że postulat autonomii powinien w warunkach obecnych zostać uznany za wyraz dążeń narodu; realiści postawili otwarcie postulat ten w swym programie — czegóż więcej od nich spodziewać się mogliśmy? Ślepej wiary, że się to żądanie narodowe musi natychmiast ziścić? bezwzględnej deklaracyi, że nie wezmą od rządu nic mniej? Ależ ani takiej wiary my nie mamy, ani takiej deklaracyi my złożyć nie możemy. Jeżeli żądanie autonomii w danych warunkach historyczno-politycznych, uważamy za jedyną właściwą formułę, streszczającą m a x i m u m możliwych do zrealizowania praw narodowych, toć i realiści tak tę rzecz rozumieją. Że są w stawianiu hasła autonomii ostrożniejsi albo mniej kategoryczni, to rzecz ich psychologii, ich zapatrywań partyjnych, ich wreszcie taktyki. Trudno, żeby zostali demokratami.

Ale, mówiąc otwarcie, wiemy wszyscy, jaki ciąży na nich zarzut: oto ten, że byli wczoraj ugodowcami. Jest to zarzut niezmiernie obosieczny, a lekkomyślnie igrać z nim mogą tylko ludzie. którzy, zaślepieni jakąkolwiek doktryną, powiadają sobie z góry, że się niczego nauczyć nie pragną. My, Bogu dzięki. takimi ludźmi nie jesteśmy. My wiemy dobrze, że każda metoda, każda taktyka. każde stanowisko w polityce jest uprawnione, jeżeli tylko się nie schodzi z podstawowego gruntu względów na interes narodowy. Wyraz „wczoraj“ przydatny jest tylko w agitacyi; jest to argument „ad hominem“, nie zaś „ad veritatem“. Wyraz ten może w nas budzić nieufność względem realistów, może służyć za ostrzeżenie przeciw pewnym z ich strony pretensyom, może wreszcie lepiej, niż wszelkie fakty charakteryzować ciężar gatunkowy tej grupy — ale nic więcej. Realiści dzisiejsi nie są wczorajszymi ugodowcami już dla tego samego choćby, że zmieniły się warunki życia i działania politycznego, a na taką „ugodę“ miejsca dziś niema. jakiej „próbowano“ przed kilkoma i paroma laty. A już w warunkach działalności parlamentarnej, która jest nietylko akustyczną trybuną, lecz i polityczną giełdą, wyraz „ugoda“ traci sens wszelki, i musi być zastąpiony wyrazem „umowa“, który to termin musi z kolei stać się znany każdemu stronnictwu. Nawet i socyaliści głosują w parlamentach nieraz za pewnemi wnioskami rządowemi, dlaczegóżby realistom nie miało być wolno mniemać, że za takie poparcie otrzymają coś dla kraju pożytecznego. Nie widzę w tem grzechu, chociaż sam jestem zdania, że tego rodzaju postępowanie byłoby dla delegacyi polskiej w najwyższym stopniu trudne i demoralizujące. Ale też ja nie przemawiam w imieniu realistów...

Z prasy rosyjskiej.

—o—

My i oni.

„Rusk. Gosud.“ robi próbę podsumowania ewentualnych rezultatów kampanii wyborczej. Usiłując bagatelizować znaczenie poszczególnych wypadków presyi na wybory ze strony „władz miejscowych, które niedostatecznie oswoiły się z nową sytuacyą“, „R. G“. stara się przekonać czytelnika, iż

„Wybory dają rezultat poglądów i usposobienia mas ludowych; myśl ludu, wola ludu, otrzymuje wyraz, dyktowany realnem ustosunkowaniem sił kraju, pozostawionem naturalnemu rozwojowi. Prasa stronnictw lewicy coraz wyraźniej podkreśla swój tryumf podczas wyborów: wola ludu podkreśla, jej zdaniem, słuszność jej poglądów i w ten sposób jakoby użycza sankcyi programom lewicy.

Myślimy, że nie czas jeszcze stwierdzić, po czyjej stronie zwycięstwo, lecz gotowi jesteśmy uznać jej możliwość“.

Gazeta myśli, że stronnictwa, uznając prawomocność wyborów, będą miały cywilną odwagę zrewidować swe proprogramy w zetknięciu z życiem realnem i odrzucić to, co z tem życiem stoi w niezgodzie.

Podkreślając dalej, że rząd gotów jest uznać zupełnie lojalnie nawet żywioły opozycyjne za reprezentacyę narodową, autor zapytuje, czy opozycya byłaby również lojalną, gdyby do Dumy przeszły w większości żywioły zachowawcze?

*

„Nasza Żizń“ z ironią podkreśla, że organ urzędowy uważa za specyalną zasługę rządu to, co jest tylko jego obowiązkiem.

„Ruś“ omawia perspektywę powszechnego strajku, o którym dość dużo pisano, zwłaszcza w reakcyjnej prasie rosyjskiej, i uważa całą tę wiadomość za manewr prowokacyjny.

„Dojrzali i wpływowi kierownicy organizacyi jasno widząc niebezpieczeństwo sieci, grożących całemu ruchowi wolnościowemu, bez przerwy starają się zaprzeczać policyjnym pogłoskom o przyszłym strajku.

Wszak wybory ciągle świadczą o tem, że fala świadomości ludowej dąży obecnie n a l e w o.

Niech więc żadna próba przedwczesna nie popycha go przedwczesnym wybuchem n a p r a w o“.

„Strana“ zaś dodaje.

„Żywioły opozycyjne dziś jeszcze więcej, niż zwykle, powinny powstrzymać się od fałszywych kroków, pozostawiając tą rolę umierającemu porządkowi“.

*

Świeżo wydrukowany akt oskarżenia w sprawie Szmidta, ujawnił tyle niepochlebnych dla panującego porządku cech, że nawet „Nowoje Wremia“ zmuszone jest uznać, iż

„między oficerami i majtkami nie było łączności moralnej, nikt nie myślał o rozwiązaniu najbardziej palących pytań, powstających w umysłach żołnierzy. Cóż więc dziwnego w tem, że słuchali oni chętnie innych i czuli między sobą a zwierzchnikami kamienny mur. Dlatego możliwe były bezsensowne bunty, ale też ztąd widać, gdzie szukać należy właściwych winowajców“.

Wybory na Rusi.

—o—

Humań, 17 marca.

Po wyborach na zgromadzeniach wołostnych pełnomocników włościan nadziałowych, nastąpiły wybory pełnomocników od drobnej miejskiej własności i duchowieństwa.

Wybory te odbyły się w siedmiu punktach powiatu humańskiego d. 14 marca i dały rezultat następujący: wybrano 24 przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego i 136 drobnych posiadaczy ziemi lub nieruchomości wiejskich. Zatem do powiatowych wyborów, 7 kwietnia, z kuryi własności ziemskiej stanie w Humaniu około 100 właścicieli większej własności ziemskiej (m. w. 70 polaków i 30 rosyan, chociaż wielu z nich nie przybędzie, gdyż będąc nieobecni, lub mając cenzus i w innych miejscowościach, nie zjawią się w komplecie), 24 duchownych prawosławnych i 136 drobnych posiadaczy, składających się przeważnie z najbiedniejszych ziemskich posiadaczy, władających od $^1/_2$—5 dziesięcinami, sklepikarzy wiejskich, właścicieli wiatraków i kowali, lub „monopolowych sidielszczyków.“

Żaden z drobnych właścicieli od 5—100 dziesięcin nie przeszedł w pewnych punktach, a działo się to świadomie. Wybory odbyły się pod hasłem: nie wybierać duchownych prawosławnych i zamożnych włościan, lub posiadaczy futorów, ale najbiedniejszych, t. j. bezrolnych, dawnieiszych czynszowników, właścicieli chat (zagrodników), kuźni lub wiatraków. Drobna własność robiła to z tą myślą, iż zamożniejsi stanowią element zadowolony i chętny do układów z obszarnikami i biurokracyą, najbiedniejsi zaś najwymowniej dopomną się w Dumie o swoje potrzeby, a że ci ostatni byli najliczniejsi, więc łatwo i zgodnie swoich kandydatów przeprowadzili.

Obecnie chodzi im o to, aby to samo zrobić 6 kwietnia w powiecie, gdzie własność ziemska wybiera 6 przedstawicieli do gubernii.

Przy pierwszej ordynacyi wyborczej, bułyginowskiej, stosunek powiatowych wyborców kuryi miejskiej był odmienny, mianowicie miało stanąć w powiecie humańskim dla wybrania 6 gubernialnych wyborców: 81 właścicieli ziemskich (54 polaków i 27 rosyan; liczba ta dziś się zwiększyła o dwudziestu m. w. dzierżawców i zarządzających; byłoby tych ostatnich znacznie więcej, bo około 60, gdyby nie stosowne, dodatkowe „wyjaśnienia,“ które ich przesiały przez gęste sito), 45—50 duchownych prawosławnych i 47 pełnomocników brobnej własności, która teraz dała 136 przedstawicieli.

Taki jest obecny obraz naszych wiejskich wyborów.

Około miejskich wyborów, mających się odbyć 5 kwietnia, w Humaniu też zaczęło się krzątać. Trzy koła: najliczniejsze żydowskie, rosyjsko-małoruskie i polskie zaczęły wystawiać i omawiać swoich kandydatów, których siedniu wysyła Humań z miasteczkami.

Włościanie nadziałowi wybiorą 9 wyborców gubernialnych również w Humaniu 6 kwietnia.

Na ostatniem posiedzeniu humańsko-lipowieckiego Towarzystwa rolniczego, nastąpił znamienny wypadek. Prezes Towarzystwa, hr. Aleksiej Ignatiew, ustąpił z prezesowstwa, motywując je brakiem czasu i nawałem zajęć, chociaż poprzednio niedwuznacznie dał swoim współczłonkom poznać, iż nie może się pogodzić z duchem równouprawnienia językowego w obradach Towarzystwa i swobody wypowiadania się w kwestyach ogólno-rolnych, uznając tylko ciasne ramki techniki rolnej. Naturalnie, że takie poglądy musiały doprowadzić do rozłamu.

Północne Towarzystwo rolnicze w Petersburgu wystąpiło z projektem zjednoczenia działalności Towarzystw rolniczych w sprawach jednakowo obchodzących wszystkie Towarzystwa,dla zdobycia lepszych warunków. W celu nawiązania stosunku i bliższego zbadania projektu, został delegowany do Petersburga przez radę Towarzystwa p. H. Wysokiński.

Prawdopodobnie d. 5 maja, na rocznem zebraniu, Towarzystwo przystąpi do obrania nowego prezesa.

Głos z groty Zofiowieckiej.

Żytomierz, 18 marca 1906 r.

Jesteśmy w pełnym biegu zachodów i starań wyborczych, które absorbują całe miasto i są przedmiotami ustawicznych debatów i platonicznych narad.

Wybory z mniejszej własności już odbyły się dla nas niepomyślnie. Zupełna abstynecya katolickiego kleru stoi przed nami, jako przykra zagadka, której nikt rozstrzygnąć nie może. Posiadamy prawo, z któregośmy skorzystać nie chcieli; udzielono nam „możność,“ która w ręku naszym zmieniła się w karygodne lekceważenie obowiązków naszych narodowych i obywatelskich.

Dnia 12 marca odbyło się w teatrze miejskim przedwstępne i, dodać należy, bardzo nieliczne zebranie wyborców miejskich, zwołane przez adw. przys. Słonickiego. Poruszono kwestyę autonomii Królestwa Polskiego, na korzyść której przemawiał, między innymi w imieniu rosyan, p. Delektorskij, zastrzegając tylko, że kwestya ta wymaga niezwykłej ostrożności, wkraczając na teren stosunków międzynarodowych. Niesłychaną wrzawę wzbudził znany w mieście organizator patryotycznych procesyi, niejaki p. Mielnikow, który w długiej i bałamutnej przemowie oświadczył się za zasadą: „oko za oko“ i za utrzymaniem kary śmierci w pewnych wypadkach. Naturalnie, wniosek p. Mielnikowa, wśród skandalicznego hałasu, upadł.

W zebraniu uczestniczyło zaledwie 300 ludzi.

Swojak.

Z powiatu zasławskiego. Piszą nam z okolic Łabunia:

Będąc pod świeżem wrażeniem wyborów do Izby Państwowej wyborców z mniejszej własności, dzielę się niem z szanownem pismem Waszem. Z trzech gmin: hrycowskiej, łabuńskiej i sulżyńskiej zjechali się do zarządu gminnego w Sulżynie właściciele mniejszych obszarów. Więc duchowieństwo prawosławne, w liczbie kilkunastu parochów, proboszcz z poblizkiej parafii, drobna szlachta z trzech gmin i włościanie, którzy w ciągu ostatnich lat pokupowali ziemię. W niewielkiej sali gminnej ciasno i gwarno, a zaciekawienie wielkie; marszałek powiatu zasławskiego w przemowie, którą, kiwając głowami a mało ją rozumiejąc słucha tłum kilkuset wyborców, zagaja posiedzenie, proponując by każda gmina wśród swoich wybrała po kilku kandydatów na umocowanych do powiatu, a tych trzeba wybrać 18-tu.

Zaczęły się na dziedzińcu domu gminnego i w sąsiednich chatach, a także i na plebanii prawosławnej narady. Więc szumne rozhowory i agitacye, więc szepty, namowy i opozycye A jak dalece mało uświadomiony był ogół szanownych wyborców, dowodem jest to, że gdy pewnej grupie szlachty ze wsi Ławrynówce zaproponowano, by głosowali na księdza, odpowiedzieli: „ne treba nam nijakich ksiendzyw, ni paniw, nam treba szczob nam zemlu oddały!“. Inni znów utrzymywali, że ci których obecnie wybiorą, dostaną natychmiast po dziesięć rubli dziennie pojadą do Petersburga: więc się między kumami napraszano o gałkę: na zapytanie zaś, cóż będziecie tam w Petersburgu mówić i czego żądać? odpowiadali: „Nam howoryty ne treba bude, tam najde sia komu howoryty, a nam aby desiat rubliw podenno dawały!“

Po takich walnych naradach, które do późnego trwały wieczora, przystąpiono do głosowania literalnie w następujący sposób: Udrzwi stanął jeden z duchownych prawosławnych, a oddając wyborcy gałkę, mówił: „rzucaj gałkę na prawo“ gdy był kandydat po jego myśli, lub „na lewo“!, gdy był podany kandydat, któregoów duchowny nie życzył sobie. [illegible] pudle wyborczem siedział znów in[illegible] duchowny prawosławny i przy wrz[illegible]

przez wyborcę gałki odchylał zasłonę i mówił: „Ot ce, prawa storona, ja choczu szczob ty kidał na prawo“: lub przeciwnie, stosownie do podanego kandydata. I tłum tych tak uświadomionych wyborców, z małymi wyjątkami, apatycznie poddawał się takiemu kierownictwu, a że wyborców było do czterystu, więc wybory do późnej przeciągnęły się nocy i było tak, że budzeno wyborców, pokotem uśpionych na podłodze, wręczano im zaspanym gałki i mówiono: „kidaj na prawo“, albo: „na lewo“, stosownie do kandydata. Część zaś wyborców, oburzona takiem gwałceniem swobody, nie czekając rezultatu opuściła salę, zawiadamiając o tem oficyalnie kierownika wyborów, pana marszałka.

Czy to ma być swobodne, uświadomione głosowanie i czy w ten sposób przeprowadzeni kandydaci do Dumy pożytecznymi będą jej członkami, niech czytelnicy osądzą, a żem w niczem nie przesadził tej notatki mojej, liczni świadkowie tej wyborczej hecy poświadczyć mogą.

P.

11 marca 1906 roku.

Wybory w Kijowie.

Wybory w cyrkule pałacowym odbywały się w sali Miejskiego Towarzystwa Kredytowego, które z tego powodu przerwało zajęcia swe na dni parę. Przy wejściu stoi wzmocniony oddział policyi, która pilnie kontroluje przepuszczaną publiczność. Na drzwiach wejściowych widnieje napis: „przedstawiać paszporty“. Rewirowy pyta o nie wszystkich wchodzących i nie przepuszcza nikogo bez nich. Żądania podobne są bezprawne, 2-gi bowiem i 3-ci punkty przepisów o wyborach głoszą:

„Każdy wyborca powinien przy wejściu, celem stwierdzenia tożsamości osoby, przedstawić *imienną deklaracyę komisyi* i w dalszym ciągu. „Deklaracya ta jest dowodem tożsamości prawyborcy“. Prezes komisyi wyborczej, p. Ikskiul, wydał rozporządzenie, aby prawyborców uprzedzono tylko o tem, że paszporty mogą być potrzebne na sali, w razie jakich nieporozumień z deklaracyami. Komisarz rozporządzenie to wytłómaczył po swojemu i nie puszczał nikogo bez paszportu. Ponieważ prawyborcy nie byli uprzedzeni, większość ich zmuszona była wracać do domu po paszporty, niektórzy zaś uskarżali się, że paszporty ich są w policyi i że wskutek tego wyrzec się muszą udziału w wyborach. Na skutek odezwy prof. D. Rudzskiego, prezes komisyi wyborczej wydał rozporządzenie wpuszczania prawyborców bez przedstawiania paszportów.

Manewr przeto, mający na celu niedopuszczenie do wyborów niektórych niepożądanych żywiołów, nie udał się. Później wprawdzie policya, powołując się na rozporządzenie policmajstra, znowu zaczęła żądać paszportów. Jednego z profesorów kijowskich, który nie chciał go pokazać, nie puszczono zupełnie do sali, przyczem rewirowy zrobił uwagę: „mało tu was przychodzi, żydów i rewolucyonistów! nie wolno puszczać wszystkich bez stwierdzenia tożsamości osoby“.

Na prawo wejścia na dzisiejsze posiedzenie wyborcze, na którem obliczać się będzie ilość głosów, prezes wydawał specyalne bilety stemplowane. Między 11 a 12 godziną w sali znajdowało się przeszło 300 osób, wśród których było do 250 żydów.

*

Wybory z cyrkułu podolskiego odbyły się w sali giełdy. Napisu z żądaniem paszportów niema i prawyborcy wpuszczani są za kartami koloru lila z imiennemi deklaracyami. Pomimo ogromnej ilości prawyborców, porządek z początku jest wzorowy.

Wyborcy wchodzą po schodach do sali giełdowej, wychodzą zaś przez drzwi boczne, aby nie tamować ruchu. Osoby, niemające dotychczas deklaracyi, odsyłane są na Padół. do domu Pokrowskiego, gdzie im wydają takowe do 4 godziny po południu. W korytarzu i w pokoju obok sali prowadzi ożywioną agitacyę partya „prawdziwych rosyan“ *(istinno ruskich ludiej)*. Przyłapawszy analfabetów, lub wyborców zbyt łatwowiernych, którzy przyszli na posiedzenie bez wypełnionych blankietów, panowie ci podsuwają blankiety z nazwiskami kandydatów, wydrukowanemi już na maszynie Remingtona; figurują wśród nich nazwiska: Bubnowa, Brażnikowa, Drolinowa, Żdanowa i t. d. Prawyborcy zbierają się małemi gromadkami, naradzają się, można przy tem obserwować ciekawe sceny. Jakiś agitator, wyglądający na członka czarnej seciny przekonywa staruszka, przeglądającego z miną zmieszaną listę *„istinno-ruskich“* ludzi: „to są nasi, stoją przy Cesarzu, chcą oni, aby był Cesarz, inne zaś partye są przeciw władzy samodzierżawnej. Jedna chce dla siebie i druga dla siebie, no a trzecia, to żydowska „wolności ludu“—i tu stawia się ostro pytanie: „z Cesarzem, czy przeciw?“. Niewiele rozumiejący, nie umiejący czytać prawyborca, podaje głos na pierwszego lepszego kandydata.

Odznaczył się zwłaszcza na polu agitacyi p. Bubnow, podsuwający listę kandydatów swojej partyi, którą ochrzcił mianem „braterskiej.“

Zarówno w pałacowym, jak podolskim cyrkule, na wyborach dominowali ilością żydzi. Najwidoczniej pogłoski prowokacyjne, mające na celu powstrzymanie żydów od brania udziału w wyborach, nie odstraszyły ich, i wczoraj tłumnie stawili się żydzi dla spełnienia obowiązku obywatelskiego. Ogromna ilość żydów głosuje na kandydatów partyi „wolności ludu.“ Na tle nawet propagandy partyjnej pozostała sprzeczka między pp. Ginzburgiem i Bubnowem, który zażądał spisania protokułu z powodu, że p. Ginzburg odbiera prawyborcom listy wyborcze i podsuwa im nazwiska kandydatów partyi konstytucyjno-demokratycznej. Obecni świadkowie wypadku stanowczo temu zaprzeczyli.

Oprócz tego, jak nam zakomunikował jeden z agentów policyjnych, spisano protokuł o schwytaniu w sali posiedzeń współpracownika jednego z pism kijowskich.

Ilość głosujących na prawyborach miejskich. Wczoraj około północy ukończono obliczanie głosów, podanych w pięciu cyrkułach m. Kijowa. Ilość mających prawo głosu i przyjmujących udział w wyborach przedstawia się w sposób następujący:

Cyrkuł Pałacowy	1.841	—	1,060
„ Peczerski	917	—	668
„ Bulwarny	1,904	—	1,169
„ Łybedzki	6,120	—	3,960
„ Łukianowski	5,524	—	2,762
Razem	16,306	—	9,619

W innych cyrkułach wczoraj obliczeń nie zakończono.

Z TEATRU.

Teatr polski.

Młodym małżonkom, Wiktorowi i Irenie, źle się wiedzie w domu rodzicielskim. Miodowe dni przyćmiewa zazdrość o swój skarb — jedynaczkę—teściowej i teścia. Naprożno świeżo zaślubiony małżonek sięga po dozwoloną słodycz pieszczot i pocałunków, naprożno Irena zwraca się, jak kwiat ku słońcu — do Wiktora, groźny papa i płaczliwa mama w chwili, gdy zdaje się, że już, już... splotą się ramiona, stają między spłoszoną parą. Stan taki trwać długo nie może, Wiktorowi, według słów jego, grozi apopleksya, więc równie pomysłowy, jak kochający, postanawia wykraść własną, najdroższą żonę! W cichem ustroniu, w Mokotowie, szukają schoronienia przed nieubłaganym teściem i stryjem Wiktora, również po miłującym, jak teściowie Irenkę. Młody przyjaciel doktora pomaga im w ucieczce, piekąc przy tem własną pieczeń, obrawszy willę Wiktorów za teren schadzek swych z Zosią, przyjaciółką Ireny, miłości tej bowiem sprzeciwia się jej matka, zarzucając niesłusznie przyszłemu swemu zięciowi brak temperamentu! W willi dnie płynęłyby niezmąconym potokiem rozkoszy, gdyby nie surowo moralni, nieuwzględniający potrzeby pocałunków—gospodarze, właściciele willi. Nadomiar złego teściowie odkrywają gniazdko młodej pary i gdy towarzystwo bawi się najweselej, zdoławszy spoić nawet takiego mamuta, jakim jest gopodarz — zjawiają się — niby duchy mściciele! Następuje akt trzeci: uwięzienie małżonków, niedoszła rada familijna, oględziny lekarskie etc. etc., wreszcie zakończenie również pogodne, jak wszystkie u Przybylskiego. Tło swojskie, postacie zawsze poczciwe mimo wad i śmieszności, dowcip także swojski, więc trochę rubaszny i nie zawsze wykwintny, dużo ruchu i werwy—oto cechy „Państwa młodych“. Całość szła składnie i żywo, w kłopocie też jestem, kogo wyróżnić, chyba więc, panie: Jarszewską milutką Irenę, Żołopińską i Wierzejską, z panów zaś: p. Lochmana doskonałego, zbzikowanego papę, p. Bogusińskiego, Orlika, Prosznowskiego i Borowskiego w wesołych rolach lokaja i cnotliwego gospodarza. oraz pana Kamińskiego, wbrew opinii przyszłej teściowej, „ogniście“ kochającego Stefana. Zatrzymujemy się dłużej na jego grze, chcąc podkreślić, że chociaż grał z wielką werwą i humorem, tym razem uniknął zupełnie szarży i przedstawił się nam znowu, jako dużo obiecujący, lekki amant. Widzowie bawili się wesoło, szkoda tylko, że publiczność kijowska postanowiła do końca być niegościnną i nie chce poprzeć polskiego teatru. Czyżbyśmy tylko na platonicznych frazesach o „swojskości“ i polskości umieli poprzestawać?

K. Ł.

*

Dyrekcya teatru Polskiego, ulegając ogólnemu życzeniu, wystawia dziś raz jeszcze „Obronę Częttochowy“. Pragnąc udostępnić widowisko szerszej publiczności, przedstawienie to daje po cenach zniżonych.

W środę i czwartek pożegnalne przedstawienia: Dany będzie „Pan Tadeusz“, próby z tej głośnej i sensacyjnej sztuki odbywają slę codziennie.

KALENDARZ.

21 (3) Wtorek — Benedykta Op.
22 (4) Środa — Katarzyny W.
23 (5) Czwartek — Katarzyny Król.
24 (6) Piątek — Siedmiu bol. N. M. P.
25 (7) Sobota — Zwiastowanie N. M. P.
26 (8) Niedziela — Ludgera B. W.
27 (9) Poniedz. — Jana Damasc.

Wschód słońca o godz. 5 m. 34.
Zachód słońca o godz. 6 m. 20.
Długość dnia godz. 12 m. 26.
Przybyło dnia godz. 4 m. 23.

Wschód księżyca o g. 4 m. 55 w.
Zachód księżyca o g. 2 m. — r.
Nów d. 25 o g. 1 m. 27 r.

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie. i studentów od 6 do 9 w.).

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 20 marca 1806 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—1,9	2,2	0,2
Barometr przy 0 w m/m	744,0	745,4	746,3
Stop. wilgotności w proc.	80	66	96
Kier. i sz. (w. m. na m. s.)	PPW3	PPW4	WPW2
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	2	3	0
Ilość opadów w m/m	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do 9-ej wieczor

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	3,8
Najniższa	—2,8
„ na powierzchni ziemi	—3,3
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	0,2
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	3,2

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne na dalekiej północy i południo-wschodzie Rosyi (Koła 753 mm., Turiew 747 mm). Maksimum barometryczne na morzu Niemieckiem (Tanc 778 mm.). Opady wypadły miejscami na zachodzie i południu. Mrozy umiarkowane na dalekiej północy i w środku. Odwilż na morzu Czarnem i na południowo-wschodzie, przymrozki niewielkie w pozostałej części Rosyi. Przypuszczalna pogoda: sucha w przeważnej części Rosyi, na południowo-wschodzie chłodniej.

KRONIKA.

—o—

— **Nowy tygodnik polski.** Mamy przed sobą pierwszy numer nowego tygodnika pod tytułem: „Myśl Polska“, poświęconego zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, społecznym, naukowym, literackim i artystycznym.

W odezwie „Od redakcyi“ czytamy: „Naczelną zasadą, która stanowić będzie kryteryum nasze w ocenie różnorodnych zjawisk bieżącego życia jest *dobro* narodu naszego i jego przyszłość.

Warunki osiągnięcia jaknajwiększej sumy narodowego dobra i oparcia przyszłości jego na trwałym fundamencie widzimy *w demokratyzacyi społeczeństwa*, którą nietylko uznajemy za fakt konieczny, odpowiadający kierunkowi ewolucyi naszych czasów, ale za niezbędny warunek naszego odrodzenia narodowego.

Pismo nasze nie będzie organem żadnego stronnictwa, ale wytyczną będzie nam kierunek demokratyczno-narodowy, którego główną podwalinę moralną stanowi wiara w siły i przyszłość narodu, opartą na warstwach ludowych, a głównem dążeniem jest zachowanie i rozwój swoistych pierwiastków duchowości naszej na wszystkich polach twórczości i życia.

Wpierwszym numerze znajdujemy cały szereg poważnych artykułów: „Nasze dziedzictwo i nasz obowiązek“, „Zapowiedzi wiosenne“, „Tryumf liberalizmu w Anglii“, „Materyalizm filozoficzny a dzisiejsza fizyka“, „Z tygodnia“. „Przesilenie kapitalizmu“.

Całość, zawierająca 20 stronic wielkiej ósemki, przedstawia się i poważnie i bogato.

Nowemu pracownikowi na niwie pracy narodowej życzymy powodzenia.

— **Budowa nowego kościoła w Kijowie pod wezwaniem Ś-go Mikołaja.** Ze zbliżającą się wiosną. komitet budowy kościoła S-go Mikołaja, ma przystąpić do seryi dalszych robót celem wykończenia na zewnątrz prześlicznej gotyckiej fasady, jak również robót wewnętrznych w kościele.

Mury zewnętrzne kryją przed okiem widza — wszystko, czego dokonano wewnątrz, a zrobiono tam stosunkowo bardzo wiele. Najkapitalniejsza robota, jak otynkowanie sklepienia głównej nawy kościoła, z jego wspaniałymi łukami i profilami gotyckiemi jest w $^2/_3$ częściach zrobiona.

Monumentalna ta budowa, przyszła chluba naszego miasta, pochłania, co prawda wiele materyalnych wysiłków, w przyszłości przecież sowicie nagrodzi, swym widokiem cierpliwość ludzi. bądź co bądź tak bardzo spragnionych drugiej katolickiej świątyni Pańskiej w Kijowie.

Oto nadarza się sposobność przyłożyć się każdemu, według możności — w dniu bowiem 25 Marca — Zwiastowania N. Panny — odbędzie się w tutejszym parafialnym kościele doroczna kwesta, od jakiej Komitet budowy nowego kościoła ma niepłonną nadzieję oczekiwać iż ofiarność naszego katolickiego społeczeństwa przejawi się owocnie, zaznaczając gorliwość w sprawie tak bardzo ważnej.

— **Walne zgromadzenie T-wa Dobroczynności.** 19 marca o g. 4 w sali klubu Polskiego „Ogniwo“ odbyło się walne zebranie członków Kijowskiego R. K. Towarzystwa Dobroczynności. Porządek dzienny walnego zebrania był ogłoszony w piśmie naszem. Posiedzenie rozpoczęto o godzinie 5-ej. Przybyło około 200 osób. Przewodniczył p. Dyonizy Chojecki. Podczas dyskusyi zabierali głos liczni mówcy a między innymi p. Wilczyński p. Waryński, p. Morgulec, pani Kulczycka i inni.

Do Zarządu zostali wybrani pp. Morgulec, Żeromski, Knothe i Gawiński jako członkowie i pp. Pieńkowski i Hiszpański, jako zastępcy.

Na członków komisyi rewizyjnej obrano pp. Bukowińskiego Antoniego, Szostkiewicza i Nowakowskiego i zastępcę p. Michała Kulikowskiego i p. Lenczowskiego.

— **Zawieszenie pisma.** Wczoraj na mocy rozkazu generał-gubernatora, zawieszone zostało wydawnictwo pisma codziennego „Kijewskaja Żiźń“. Powodem do tego posłużył plakat o wyborach do Dumy Państwa, umieszczony na drugiej stronie wczorajszego numeru. (Ostatni wiersz: „rząd policyjno-biurokratyczny“).

— **Wybory do Rady Państwa.** 19 marca wieczorem odbyło się trzecie i ostatnie posiedzenie profesorów uniwersytetu, zwołane w celu wybrania trzech wyborców do Rady Państwa. W obradach brało udział 64 profesorów. — Absolutną większością głosów wybrano: rektora uniwersytetu, — profesora politycznej ekonomii i statystyki M. Cytowicza (36 głosów), dziekana wydziału fizyczno-matematecznego, profesora mineralogii P. Armaszewskiego (37 głosów) i profesora prawa cywilnego A. Gulajewa (33 głosy).

— **Przyczyny wypadków na kolejach żelaznych.** Na ostatnim zjeździe inżynierów remontu wszystkich rosyjskich kolei żelaznych, między innemi kwestyami, radzono również i nad przyczynami wypadków na drogach żelaznych. Zjazd doszedł do wniosku, że głównemi przyczynami tego, są ciemnota i nierozwinięcie niższej służby kolejowej; wskutek tego, zjazd jednogłośnie przychylił się do zdania o konieczności podniesienia poziomu umysłowego, przez zakładanie szkółek niedzielnych, szkół technicznych, urządzanie odczytów publicznych i bibliotek. Oprócz tego zjazd postanowił: 1) otwieranie takowych powinno być dokonywane w porządku zgłoszeń; 2) katalogi ograniczające dla biblotek i programy odczytów publicznych, jako działające szkodliwie na rozwój nauczania, powinny być skasowane; 3) programy szkółek niedzielnych powinny być znacznie rozszerzone.

— **Ponowne przyjęcie na służbę kolejową rezerwistów.** W zarządzie Połud.-Zachod. kolei otrzymano okólnik następującej treści: Bardzo często koleje, powołując się na brak wakansów, odmawiają posad dawnym pracownikom, powracającym z wojska, stawiając ich tym sposobem w nadzwyczaj ciężkiej pozycyi. Z tego powodu minister komunikacyi rozkazał największą względność w stosunku do wszystkich, podających podobne prośby, a posiadających świadectwa wojskowe swoich naczelników, i wedle możności przyjmować ich na służbę z dawnem wynagrodzeniem. Ci zaś z szeregowców, którzy dostali się do służby wojskowej z powodu omyłki administracyi, rozkazano przyjmować na służbę bez względu na brak wakansów.

— **W sprawie żeglugi na Dnieprze.** Wobec wznowienia żeglugi na Dnieprze, zarząd Moskiew.-Kijow.-Woroneż. kolei, wznowił o przeprawę przez Dniepr na swój rachunek pomiędzy st. „Dniepr-Krasnoje“ i „Czerkasy“. Przyjęto również odpowiedzialność za terminową dostawę ładunków do Czerkas i napowrót z przeprawą przez Dniepr w „Krasnem“.

— **Zatrzymanie tramwaju.** Wczoraj od samego rana zatrzymano tramwaj na Michałowskiej kolei linowej z powodu zepsucia motoru.

— **Zesłanie do archangielskiej gub.** Dziś administracyjnie wysłano do archangielskiej gub. Grzegorza Steckiego.

— **Młodzi podróżni.** 17 marca, dwóch chłopaków trzynastoletnich, wychowańców drugiej szkoły handlowej, G. Denisenko i realista A. Nikiforow, wyszli z rana na lekcye i nie powrócili więcej. Przypuszczają, że zbiegli chłopcy udali się w podróż do Krymu, o czem dawno już marzyli. Pieniądze dane na zapłacenie wpisowego, użył Denysenko na podróż. Rodzice dali znać policyi o zniknięciu dzieci. Przedsięwzięto środki do odszukania ich.

— **Studencka komisya wykonawcza** proponuje dawać wyjaśnienia w kwestyach, dotyczących umotywowanej rezolucyi komisyi w sprawie nieskładania egzaminów.

Komunikacya wodna na Dnieprze i jego dopływach wznowiona już od 18 marca na wszystkich liniach, na których istniała w latach zeszłych.

— Dyrekcya polskiego teatru prosi nas o zaznaczenie, że koncert wczorajszy p. Zofii Szydłowskiej w teatrze „Bergonier“, przez tę dyrekcyę urządzany nie był i że całkowitą odpowiedzialność na powodzenienie przyjęła na siebie p. Zofia Szydłowska.

Telegramy

Od korespondentów własnych.

Warszawa, 20 marca. Onegdaj w Ostrowcu raniono strażnika. Sprawcy ukryli się w zabudowaniach fabrycznych, robotnicy nie wpuścili policyi, wojsko otoczyło zakłady przemysłowe ostrowieckie. Zarówno robotnikom, jak i personelowi administracyjnemu oświadczono, że nikt nie będzie wypuszczony z fabryki, dopóki nie zostaną wydani agitatorowie, którzy dopuścili się zabójstw. Sprowadzono armaty. Wczoraj robotników wypuszczono.

W Łodzi aresztowano 30 socyal-demokratów.

Wybory.

Płoskirów (na Podolu). Obrani dziś z kuryi własności ziemskiej: Kosecki Antoni, Skibniewski Wacław, Starorypiński Józef, Radłowski Kazimierz, Marowski Walery.

Bracław (na Podolu). Z kuryi własności ziemskiej obrano: Szczeniowskiego, Podgórskiego, Jaroszyńskiego Hanickiego i duchownego prawosławnego, Grigorienko.

Lityn. Z kuryi własności ziemskiej obrano pp.: Ignacego Łychowskiego, Ambrożego Baranowskiego, Cezarego Moszyńskiego, Stanisława Stempowskiego, Wiktora Korsaka, Zygmunta Kamińskiego.

Kamieniec Podolski. Z kuryi własności ziemskiej obrano pp.: Brunona Starorypińskiego, Aleksandra Sadowskiego, Kazimierza Weydlicha, Bohdana Żebrowskiego, Aleksandra Giżyckiego, Zygmunta Leśniewicza.

Z innych powiatów Podola nie otrzymaliśmy, niestety, żadnych wiadomości i w imię dobra sprawy narodowej upraszamy komitety wyborcze i osoby o niezwłoczne komunikowanie nam o rezultatach wyborów.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg. 18 marca. Na posiedzeniu rady ministrów, 17 b. m., rozpatrywany był referat głównego zarządu rolnictwa i ustroju leśnego, tyczący się asygnowania na rok 1906 kredytu na komisye rolne i na pomoc pieniężną dla ludności wiejskiej. Jest zamiar utworzenia takich komisyi w 300 powiatach, z tych w 240 dla współdziałania z bankiem włościańskim, w 60 będą pełniły czynności, dotyczące ustroju rolnego. Działalnośc tych ostatnich komisyi ma objąć 17 gubernii, w których, skutkiem tego, muszą być organizowane i komisye rolne gubernialne. W skład każdej komisyi wejdzie 3 geometrów. Kredyt potrzebny obliczany jest na 1,300,000 rubli. Na pieniężne zapomogi przeznaczono 150 milionów rubli. Jednocześnie rozpatrywała rada kwestye sporne, wynikłe między poszczególnemi sekcyami, przy sprawdzeniu budżetu wydatków na r. 1906, celem zamknięcia niektórych kredytów. Jest projekt zmniejszenia budżetu o $3^1/_2$ miliona rubli. W dalszym ciągu wysłuchała rada projektu ministeryum komunikacyi, dotyczących przepisów dla urzędników kolejowych, przepisów dyscyplinarnych na kolejach, oraz ilości godzin odpoczynku urzędników. Pierwszy projekt ma być, zdaniem rady, rozpatrzony w nowym porządku prawnym; w sprawie 2 innych projektów, rada uznała za potrzebne opracowanie jeszcze niektórych przepisów dodatkowych. Rozpatrzywszy sprawę porządku, w jakim mają być przeprowadzone badania w celu połączenia drogą wodną morza Baltyckiego z Czarnem, rada uznała, że projekt ten winien być omówiony przez Dumę Państwową.

Petersburg, 19 marca. Na wyborców do Rady Państwa zostali wybrani: w Kazaniu — Beketów i dymisjonowany pułkownik gwardyi Mołostów. Zjazd wyborców miejskich wybrał: w Izmaile włościanin; w Kiszyniowie — 80 wyborców (głosowało 70 proc. ogólnej liczby prawyborców). — Na zjazdach większych właścicieli ziemskich zostali wybrani: w powiecie rosieńskim — 5 właścicieli ziemskich polaków i ksiądz i w Sywaniu — obywatel, starszyna, handlarz i urzędnik; w powiecie werchniednieprowskim — marszałek szlachty powiatowy, włościanin — konserwatyści i dwaj umiarkowani postępowcy. Na wyborców od robotników zostali wybrani: w Rostowie nad Donem — zecer, umiarkowany; w Jarosławiu — dwaj bezpartyjni. Zjazdy delegatów od gmin wybrali; w Ołoniecku — starszynę, włościanina i handlarza; w Moskwie — trzej włościanie bezpartyjni; w Kniagininie — pisarz gminny, starosta cerkiewny i starosta wiejski, wszyscy bardzo umiarkowani; w Sarańsku — 4 włościan, wszyscy bezpartyjni; w Sarapolu — 3-ch pisarzy gminnych, starszyna, urzędnik, 2-ch radnych ziemstwa 9-ciu handlarzy, nauczyciel wiejski mułka i dyrektor banku miejscowego, większość — bezpartyjni, dwaj krańcowi; w Izmailu — 4-ch włościan, handlarz, nauczyciel wiejski, — ostatni postępowiec, reszta bezpartyjni.

Na wczorajszym zjeździe właścicieli ziemskich powiatu petersburskiego, z liczby 689 właścicieli i pełnomocników głosowało tylko 262, z których 153 należy do pełnomocników. — Wybory podzielili się na pojedyncze grupy, wskutek czego niemożna było nawet w przybliżeniu obliczyć, które partye zwyciężyły.

Dziś na ulicach stolicy od rana panuje ożywienie, spowodowane przez wybory. We wszystkich kierunkach pędzą dorożki, niewielkiemi grupami idą wyborcy, trzymając w ręku białe paczki. Wiele sklepów pozostało od rana zamkniętymi, jak również świeciły pustkami kancelarye instytucyi rządowych i stanowych, ponieważ 65 proc. ogółu urzędników posiada prawo wyborcze.

Połtawa, 18 marca. Przedwyborcze zgromadzenie drobnych właścicieli ziemskich, z powiatu wypowiedziała się jednogłośnie za koniecznością nadania członkom Dumy mandatu imperatywnego.

Moskwa, 18 marca. Nadzwyczajne posiedzenie szlachty rozpoczęło się przemową gen. Dubasowa. Gubernialny marszałek szlachty prosił gen. Dubasowa o wyrazenie Najjaśniejszemu Panu uczuć wiernopodańczych, moskiewskiej szlachty, która będzie służyła dla dobra ojczyzny, pomna na swą dawną służbę. Na wyborców do Rady Państwa, wyarano Samarina i Trubeckiego. W szkole Stroganowskiej, w oddziale starożytności nastąpił wybuch bomby, który poczynił wielkie zniszczenie.

Petersburg, 19 marca. Akademia nauk wybrała akademików: Szachmatowa i Łapo-Danilewskiego i profesorów uniwersytet-: Borgmana, Inostrancewa i Siergiejewicza.

Właściciele ziemscy w Krasnosłobodsku wybrali szlachcica, w Ostrowie szlachcica i 2 włościan postępowców, w Kozielskiem 2 ze szlachty i włościanina.

Petersburg. 18 marca. Zjazd miejski w Achtyrce wybrał: kupca—demokratę, duchownego prawosławnego i 3 włościan; w Pokrowie demokratę. Drobni właściciele ziemscy w Opoczku wybrali 3 włościan i 4 obywateli: w Kamieńcu Podolskim 592 włościan, 198 duchownych prawosławnych, 4 księży, 1 urzędnika, 6 staroobrzędowców, 3 lekarzy, 15 ze szlachty i 8 mieszczan; w Kojdanowie wybrano: 4 ze szlachty, 2 księży i 27 włościan; w Mirgorodzie: 8 kozaków i włościan.

Petersburg, 19 marca. — Na wyborców do Dumy Państwowej właściciele ziemscy wybrali: w Orgiejowie — prawosławnego duchownego, 2 naczelników ziemskich, 6 ze szlachty i 4 postępowców, z tych jednego konstyt. demokratę, reszta konserwatyści; w Bielcach wybrano marszałka szlachty, prezesaz arządu ziemskiego, 3 ze szlachty, 4 prawosławnych duchownych i 2 właścicieli ziemskich; w Chełmie wybrano naczelnika ziemskiego (bezpartyjnego) i 2 włościan; w Porchowie — szlachcica, lekarza (nie zajmującego się praktyką) i 2 włościan, z tych 2 konst.-demokratów i 2-ch bezpartyjnych. Wyborcy miejscy w Chełmie wybrali członka sądu; w Jekaterynosławiu 80 — (15 żydów).

Moskwa, 19 marca. Wskutek zjawienia się komisarza na przedwstępne zebranie wyborców od robotników miasta Moskwy, wyborcy oświadczyli, że nie mogą obradować w obecności policyi i spisali protokuł, że zebranie odracza się.

Naczelnik miasta nie pozwolił na zebranie pracowników drukarskich dla omówienia kwesyi odpoczynku świątecznego.

Petersburg, 18 marca. Podczas przeglądu straży policyjnej, dokonanego przez specyalnie w tym celu wysłanych generałów i starszych oficerów w guberniach: symbirskiej, ufimskiej, samarskiej, kostromskiej, włodzimierskiej, niżegorodzkiej, jarosławskiej, orłowskiej, tulskiej, kałuskiej, twerskiej i kijowskiej, okazało się, że w guberniach: orłowskiej, twerskiej, kałuskiej i kijowskiej, wbrew niejednokrotnym wskazówkom ministeryum spraw wewnętrznych, straż policyjna pozostawia wiele do życzenia zarówno pod względem składu osobistego, jak uzbrojenia, umundurowania i zaopatrzenia w broń. Szczegóły te podał minister spraw wewnętrznych d. 18 b. m. do wiadomości Najjaśniejszego Pana. Narada przedstawicieli handlu i przemysłuukończyła rozpatrywanie projektu przepisów, dotyczących instytucyi wyborczych klas handlowo-przemysłowych i giełdowych.

W obecności zarządzającego ministeryum handlu otworzono giełdę jaj i masła.

Zjazdy miejskie w Jekaterynosławiu wybrały: w I-ym cyrkule: połowę członków ze związku 17 paźdz. i połowę demokratów; w IV-tym cyrkule prawie wszystkich konserwatystów; w Stanicy Nowoczerkaskiej wybrano — postępowca i członka związku 17 paźdz.; w Razdorskiej — urzędnika i kozaka; w Manyńskiej — kozaka i honorowego obywatela; w Wiatce — honorowego obywatela, 2 mieszczan i włościanina, z tych 3-ch jest umiarkowanych i jeden z lewicy. W Kaszyrze wybrano kupca — umiarkowanego; w Jarosławiu—73 demokratów. Włościanie w Pawłogrodzie wybrali: właściciela poczty i 4 włościan—z tych jednego konst. demokratę i 3 bezpartyjnych; w Krasnosłobodsku — wójta, byłego studenta i 6 włościan; w Lucynie — 2-ch włościan-łotyszów.

Petersburg, 20 marca. Ze względu na zbliżające się święta Wielkanocne, ministeryum spraw wewnętrznych powtórzyło gubernatorom, naczelnikom miast i oberpolicmajstrom, że niespełnienie rozesłanych niedawno pięciu okólników, co do zapobiegania i uśmierzania pogromów żydowskich, pociągną za sobą odpowiedzialność administracyi miejscowej, Nakazano okólnikiem zwracać się bezpośrednio do Petersburga, ze swymi doniesieniami, skargami i prośbami. Dla bezzwłocznego przedstawienia telegramów tych ministrowi zostali wyznaczeni trzej urzędnicy, którzy mają dyżurować dzień i noc.

Główny zarząd prasowy potwierdził komitetom cenzury i oddzielnym cenzorom na prowincyi, że pociągnięcie, na mocy czasowych przepisów prasowych, do odpowiedzialności autorów i wydawców książek i broszur, dozwolonych w czasie właściwym przez cenzurę prewencyjną, nie może mieć miejsca.

Zdarzające się w Petersburgu, Moskwie i Odesie konfiskaty książek i broszur, zostały uskuteczne z rozporządzenia administracyi lub władzy prokuratorskiej. Zarząd główny nie przedsięweźmie w tym kierunku żadnych kroków, dopóki nie wypowiedzą swego zdania w tym względzie izby sądowe, a następnie senat.

Wiadomości gazet o roztrwonieniu pół miliona rubli w oddziałach agencyi—są niezgodne z prawdą.

Na zjeździe większych właścicieli ziemskich powiatu petersburskiego wybrano 4 wyborców, wszyscy konstytucyjno-demokraci.

Dnia 22 marca Rada państwa ma rostrzygnąć o zaprzestaniu wysyłania przestępców na Sachalin.

Sumy, 19 marca. Z rana stwierdzono usiłowanie wysadzenia w powietrze Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Bomba była podłożona w przedsionku, lecz szwajcar spostrzegł dymiący się lont Złoczyńca zbiegł.

Petersburg, 19 marca. Dzienniki donoszą, że Hapon zwrócił się z prośbą do prokuratora petersburskiej izby sądowej, aby mu udzielono, albo amnestyi, jak wszystkim innym urzędnikom ruchu z d. 9 stycznia 1905 roku, aby mógł powrócić do Petersburga, lub też aby go oddano pod sąd.

Aschabad, 18 marca. Wprost domu naczelnika prowincyi nastąpił wybuch bomby. Huk słyszano nawet w oddalonych częściach miasta. W domu naczelnika część szyb stłuczona, część popękana; armata, stojąca przed domem, odsunięta; winowajców nie wykryto, śladów bomby nie widać.

Berdyczów, 18 marca. W drukarni Rukerana znaleziono proklamacye. Właściciela i robotników uwięziono.

Tyflis, 19 marca. Redaktorowie miejscowych dzienników, zebrawszy się na posiedzeniu, postanowili zaskarżyć przed namiestnikiem generał-gubernatora Timofiejewa, stawiającego prasę w nadzwyczaj trudnej pozycyi ciągłem zawieszaniem dzienników i rozkazami co do zmiany tonu i kierunku takowych, według wskazówek generał-gubernatora. Redaktorowie chętni są prosić namiestnika o wskrzeszenie cenzury, która była przed 17 października.

Baku, 19 marga. Zbiegł z warty przy składzie prochu S. Szewczenko, unosząc karabin i naboje.

Za zabójstwo Agamowa i Biełubekowa w czasie lutowych rozruchów r. z., sąd skazał: Keryma i Machmuta-Ogli — na sześcioletnią katorgę, Ragim-Olla-Gadzin-Ogli—na rok aresztanckich rot: dwóch uniewinnił.

Giełda Petersburska.

20 marca 1906 r.

4% Państwowa renta	$78^1/_8$
4 1/2 Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	76
5% pożyczka prem. 1864 r.	$353^1/_2$
„ „ 1866 r.	$284^1/_2$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$242^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	418
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	435
„ Rosyjsk. dla Handlu Żewn.	362
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	206
„ Bransk. Relsk. Fabr.	180
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-a Naftow.	579
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywatn. i Komm.	192
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	72
5% Pożyczka 1905 r.	$95^5/_8$
Akcye 2-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne i ożywione. przedewszystkiem z akcyami banków; z fondowymi słabo, z premiówkami bezczynne.

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

ROZMAITOSCI.

Emigracya do Stanów Zjednoczonych. Roczne sprawozdanie, przedłożone przez generalnego komisarza emigracyjnego przy ministerstwie handlu i pracy w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki zawiera interesujące szczegóły, które dotyczą emigracyi do tego państwa w okresie fiskalnym od 1 lipca 1904 do 30 czerwca 1905 r.

Z zestawienia tego wyjmujemy następujące daty:

We wszystkich portach Stanów Zjednoczonych, oraz Kanady (w drodze do Stanów Zjednoczonych) wylądowało w określonym wyżej przeciągu czasu 1,026,499 emigrantów, czyli „pasażerów międzypokładowych", podczas gdy w poprzednim roku wylądowało 812,970 emigrantów. Wzrost emigracyi wynosi zatem w jednym roku 213,629 głów. Najwięcej emigrantów przybyło z Austro-Węgier, Włoch i Rosyi. A mianowicie: przybyło do Stanów Zjednoczonych z Austro-Węgier 265,693 emigrantów (czy o 98,537 więcej niż w poprzednim roku), z Włoch 221,479 emigrantów (czyli o 28,183 więcej), z Rosyi i Finlandyi 184,897 emigrantów (czyli o 39,756 więcej), z Anglii, Irlandyi i Szkocyi 137,134 emigrantów (czyli o 49,544 więcej), z Niemiec 40,571 emigrantów (czyli o 5,806 mniej), z Szwecyi 26,591, z Norwegii 26,064 i t. d. Razem z Europy przybyło do Stanów Zjednoczonych w tym czasie 974.273 emigrantów.

Z ogólnej liczby 1.026,499 emigrantów było płci męskiej 724,913, płci żeńskiej 301,585. Dzieci poniżej lat 14 było 114,668. Analfabetów zupełnych było 230,882, natomiast 8,209 osób umiało tylko czytać. Po raz drugi przybyło do Stanów Zjednoczonych 175,624 osób.

Emigranci przywieźli ze sobą ogółem dolarów 25,159,012, czyli o 4,264,629 dolarów więcej niż poprzednio. Nie dopuszczono do wylądowania 11,480 emigrantów: z tej zaś liczby 7,898 osób z powodu ubóstwa (nie posiadali przy sobie 10 dolarów), 2,198 osób z powodu chorób zaraźliwych, zaś 1,164 osób dlatego, ponieważ przed przybyciem do Ameryki zawarli kontrakty robocze z amerykańskimi przedsiębiorcami.

Odnośnie do Austro-Węgier, sprawozdanie generalnego komisaryatu podaje następujące szczegóły.

Z ogólnej liczby (275,693) przybyłych do Stanów Zjednoczonych z Austro-Węgier emigrantów, było 197,557 osób płci męskiej i 78,136 płci żeńskiej. Nadto przyjechało tam z Austryi 2,797 pasażerów kajutowych.

Wedle narodowości grupują się austro-węgierscy emigranci następująco: słowaków przybyło 52,282, polaków 50.785 (o 20,542 więcej niż w roku poprzednim), węgrów 45,871 (o 32,020 więcej. chorwatów i słoweńców 54,871 (o 13,827 więcej), niemców 33,942 (o 11,135 więcej, rusinów 14,250 (o 4,835 więcej) i t. d.

Święto drzew. Od chwili, kiedy śniegi zaczęły tajać, poczęła cała prasa w Europie nawoływać ludność do urządzania święta sadzenia drzew. W wielu krajach święto to, aczkolwiek od niedawna, ma już jednak wyrobione prawo obywatelstwa. I tak we Włoszek dekret królewski ustanowił święto drzew we wszystkich gminach i od trzech lat już czterysta tysięcy drzew zasadziła tam młodzież szkolna. W Hiszpanii również dekret królewski, wydany w marcu 1904 r., zaprowadził to święto na całej przestrzeni państwa. Król Alfons XIII przewodniczył niedawno świętu drzew w Barcelonie i zasadził własnoręcznie cedr, wysoki na cztery metry. W uroczystości tej wzięła udział dziatwa ze stu trzydziestu i jednej szkół.

W Ameryce „Arbor Day" (Dzień drzew) istnieje w niektórych Stanach od roku 1872. W samym tylko Stanie Nebraska, dziatwa zasadziła od tego czasu 600 milionów drzew.

We Francyi również istnieje zwyczaj sadzenia drzew przez dziatwę w pewien dzień raz do roku wyznaczony i poczytywany za uroczysty. Zwyczaj ten datuje się od roku 1899. Wioska Saint Claude dała przykład. Powstało tam „Szkolne towarzystwo leśne" (Société scolaire forestière), obecnie jeden tylko departament Jura liczy takich towarzystw 60.

Za wzorem departamentu jurajskiego poszły inne: Aiz, Wogiezy, Meurta i Mozels, Ardèche, Loara, Doubs.

Pocieszającem jest, iż towarzystwa te znajdują poparcie wśród władz. Gminy, rady departamentalne i państwo popierają je moralnie i materyalnie. Część zapomóg, jakiej otrzymują owe towarzystwa, idzie na zakupno roślin i nasion, część na przyrządy potrzebne dziatwie do sadzenia drzew.

Jednem o najokazalszych „świąt drzew" było święto obchodzone w Saint-Vit (departament Doubs) w maju 1905, Podczas święta tego obliczono, że w departamentach znajduje się czternaście „Towarzystw szkolnych pastersko-leśnych" *(Sociétés scolaires pastorales forestères)* i że towarzystwa te zasadziły podczas dorocznych świąt 57,000 drzew.

W ślad za Francyą idzie Algierya: powstała tam „Liga zalesienia" *(Ligue de reboisement)*, której obecny namiestnik algierski pan Jannart użycza gorącego poparcia.

Słowem, obecnie istnieje we Francyi prąd ku wprowadzeniu na szeroką skalę kultu drzew i zieleni. Zalesienie poczyniło we Francyi duże już postępy, wiele jednak jest jeszcze do zrobienia. Kongres narodowy Towarzystw geograficznych, obradujący w Saint-Etienne wyraził życzenie, ażeby co roku w szkołach ludowych całej Francyi odbywało się święto drzew. Z drugiej strony były prezydent Loubet dał piękny przykład, sądząc podczas zeszłorocznej uroczystości Towarzystw wzajemnej pomocy drzewo nazwane „drzewem wzajemnej pomocy" *(Arbre de la Mutualité)* na polu Marsowem. W uroczystości tej wzięło udział dwanaście tysięcy delegatów wspomnianych Towarzystw.

Dawniej istniał we Francyi zwyczaj sadzenia drzew z okazyi narodzin dziecka, albo też z powodu innego jakiegoś zdarzenia w rodzinie. W roku 1811 Napoleon I stosując się do tego zwyczaju, kazał we wszystkich miejscowościach Francyi zasadzić drzewo na pamiątkę urodzenia się króla Rzymu. Zwyczaj ten zachował się dziś jeszcze tu i owdzie, jak świadczy o tem Łucyan Descaves: „Jeden z moich przyjaciół—powiada on—ojciec rodziny, zaprowadził mię ku trzem młodym i rosłym drzewom. Każde z nich, rzekł mi, przypomina mi urodzenie jednego z moich dzieci. Wyrosły one razem, nierozdzielne w mem wspomnieniu. Wszystkie drzewa lubię, ale te trzy stanowią doprawdy część mej rodziny. Budzą w mej duszy porównanie, zbliżenia, uosabiają pamiętne urządzenia losu".

Zwyczaj ów godzien istotnie byc wskrzeszonym, nietylko we Francyi, ale i u nas. Oby też i święta drzew przestały być w Polsce objawami sporadycznymi.

20

Grazia Deledda.

Popiół

POWIEŚĆ

Przełożyła z włoskiego

Karolina Dzieduszycka.

Część Pierwsza.

— Idę do studni.
— Czy mogę iść z tobą?
— Chodź, Ani!

I szedł; postępowali razem brzegiem drogi, po nad olbrzymiemi dolinami, w których głębia cieniów rozciągała się, jakby czekając, by purpurowe niebo zbladło i rzuciło w około zasłonę pomroku... i schodzili do studni. Małgosia stawiała dzbanek, pod szemrzącym promieniem srebrzystej wody, która zmieniając dźwięki stawała się z monotonnej, wesołą, tak jakby jej spływanie do muszli, przerywało jej nieczystą nudę.

I oboje siadali wtedy na długim kamieniu przed studnią i o miłości mówili... Dzbanek się napełnił, woda się przelewała i cichła na chwil kilka, jakby nadsłuchując co mówią zakochani. Wtedy jednem ramieniem obejmował wpół dziewczynę; ona opierała głowę o pierś jego... a on ją całował!..

* * *

Ani liczył około siedmnastu lat. Nie miał przyjaciół, a z kolegami szkolnymi mało się wdawał, bo był nieufny i podejrzliwy. Ciągle się lękał by mu kto jego pochodzenia nie wyrzucał, — a raz podsłuchał urywek rozmowy pomiędzy dwoma studentami, z których jeden mówił: „W jego położeniu nie zostałbym u ojca", wskazując na niego.— Już się więcej nie kłaniał, bogatemu koledze, który te słowa wymówił, ale w głębi duszy przyznawał mu słuszność.

— Tak, — myślał, — czemu ja pozostaję przy tym niepoczciwym człowieku, który moją matkę oszukał i popchnął ją na złą drogę? Ja go nie kocham, ani też go nienawidzę, ale nie pogardzam nim tak jakbym powinien. On nie jest zły, ani tak cyniczny, jak wszyscy nasi sąsiedzi. Ze swojemi marzeniami o skarbach i o nadzwyczajnościach, ze swojem przywiązaniem, pełnem uszanowania dla starej żony, ze stałą swoją wiernością dla rodziny *gospodarza*, on mi się wydaje nieraz sympatycznym, i to mi się nie podoba, bo chciałbym i powinienem nim pogardzać. Czemże on jest dla mnie? Czy ja go prosiłem o życie. Skoro do tego zrozumienia doszedłem, powinienem go opuścić.

Ale do ciotki Tatany, która go ubóstwiała, miał trochę przywiązania i ufał jej. Nie potrafiła zrobić go takim, jakim marzyła, to jest chłopakiem pobożnym i posłusznym. Ale takim jakim był, obojętnym dla Boga, źle mówiącym o księżach i o królu, zuchwałym i pogardliwym, kochała go jednakowo, przekonana że kiedyś wielkim człowiekiem zostanie.

On się z nią śmiał i żartował, tańczył z nią, opowiadał jej wszystkie miejscowe zdarzenia. Co rana zanosiła mu do łóżka filiżankę kawy i oznajmiała czy jest pogoda czy słota; a co niedziela obiecywała mu pieniądze jeżeli pójdzie na mszę.

— Nie, spać mi się chcę, — odpowiadał; — tak się wiele w nocy uczyłem.

— To pójdziesz później, — upierała się. On nie obiecywał, ale ciotka Tatana jednakowo dawała mu pieniądze. I ciągle w około niego działo się to samo.

I ci sami ludzie tak samo wegetowali; — tak samo bez woń swą roztaczał i rzucał listki swoje do milczącego pokoiku, wraz z powiewem wiatru co przynosił z doliny tchnienie dzikiej wiosny; i pszczoły tak samo brzęczały w ciepłem powietrzu i tak samo, w odstępach rozlegały się jęki Rebeki.

Ani bywał we wszystkich domach sąsiedztwa, a szczególnie w niedzielę zapaźniał się tu i owdzie, popisując się elegancyą swego szafirowego ubrania, czerwonej krawaty i wysokiego kołnierzyka, pod którym ukrywał się zielony woreczek z amuletem Oli.

* * *

Nazajutrz po owym przyjemnym sielankowym śnie przy świetle księżyca, zaledwo Zuanne powrócił ze sądu. Ani wyprowadził go z domu, chcąc go w pobliskiem szynku, poczęstować kieliszkiem anizetki.

Kto wie kiedy się znowu zobaczymy, — rzekł wieśniak. — Kiedy ty do nas przyjdziesz? Przyjdź na święto, świętych Męczenników.

Nie mogę, — odrzekł Ani; — muszę się tyle uczyć: tego roku mam w gimnazyum otrzymac stopień licencyała[1])

1) tytuł i stopień licencyała, tylo znaczy matura.

— A potem dokąd pojedziesz? czy na stały ląd?

— Tak jest, — odpowiedział gwałtownie — pojadę do Rzymu.

— W Rzymie jest tyle klasztorów i podobno więcej jak sto kościołów i przeszło sto kościołów, nieprawdaż?

— O! z pewnością przeszło sto! Ale któż ci to powiedział?

— Wczoraj w nocy twój ojciec opowiadał, że kiedy służył w wojsku...

— Czy ty pójdziesz do wojska? — przerwał mu Ani, nie zważając na wyraz twarzy Zuanna.

— Mój brat będzie służył w wojsku. Ja... umilkł. Weszli do pustego szynku. Czuć było silną woń wódki i tytoniu. Muchy brzęczały, wokoło dziewczyny smagłej, pięknej, ale rozczochranej i brudnej, która siedziała na ławce.

— Dzień dobry, Agato; jak ci się spało?

— Czego chcesz, — zapytała Ania, z trywialną poufałości ą.

— Co ty chcesz? — zapytał przyjaciela.

— To co ty, — odpowiedział zakłopotany Zuanne.

Dziewczyna zaczęła przedrzeźniać głos i ruchy jego.

— To co ty chcesz... a ty czego chcesz, baranku mój?

Patrzała bezczelnie na Ania... a on także patrzał na nią, bo przecież świętym nie był; ale spostrzegł że Zuanne rumienił się i oczy spuszczał — a kiedy wyszli zapytał go nieśmiało:

— Czy i ta jest twoją kochanką?

— Dla czego? — zapytał nieco zirytowany, ale i wesół zarazem. Dla tego że się na mnie patrzała? Ot wielka rzecz, a na cóż są oczy? A ty zostaniesz chyba braciszkiem klasztornym, co?

— Tak, — odpowiedział z prostotą.

— Idźże zostań braciszkiem! — zawołał Ani śmiejąc się. — Teraz pójdźmy obejrzeć cmentarz: to nam będzie wesoło.

— A przecież pójdziemy tam wszyscy!—rzekł Zuanne z powagą.

Kiedy wracali do domu, spotkali kolegę szkolnego Ania. Był to bardzo brzydki chłopak, który tak długo golił się i skrobał, aż mu broda i wąsy urosły.

— Atonzu — zawołał—idę do ciebie. Dyrektor ciebie woła. Bo to ty masz grać rolę kobiety.

— Ja? Rolę egipcyanki! Nie, nie będę grał!—odpowiedział z wielką godnością.

(D. c. n).

Przechowanie od Moli

Magazyn futer M. I. TOJBA

firma egzystuje od 1831 r.

Mikołaj. Nr. 4, obok Banku Przemysłu

Według przykładu lat minionych, przyjmuje najrozmaitsze futra i kortowe rzeczy, a także i dywany **na przechowanie od moli na lato z ubezpieczeniem takowych kompletna gwarancya**

Rzeczy przechowują się za pomocą znakomitego środka prof. **Dewisa „Luksatin"** środek ten wywołał prawdziwą sensacyę w Zachodniej Europie. Środek prof. Dewisa, nie mając żadnego zapachu nietylko kompletnie zabezpiecza od **moli i wyliniania**, ale i dezenfekcyonuje.

Przy życzeniu posyłamy umyślnego po rzeczy do domów.

A316—3-3

Studnie artezyjskie oraz wszelkie roboty wiertnicze wykonywa **Hydrotechnik LUDWIK KOCHANOWICZ.** Sprzedaje i **wynajmuje** narzędzia wiertnicze. Kijów, Kreszczatik 3 Telefon 809. Inform. skład fortep. p. Kerntopfa.

Obuwie Magazyn Gogulińskiego

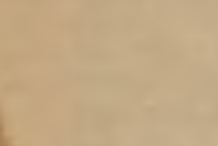
czasowo jeszcze znajduje się na placu Ratusza róg Mało-Żytomierskiej Nr. 2-gi. Zawiadamia Sz. klijentów, że posiada wielki wybor gotowego obuwia, a także przyjmuje obstalunki, które wykonywa sumiennie i w prędkim czasie.

Specyalna Fabryka Wag

„Chądzyński i S-ka" w Kijowie.

Nagr. złotym medalem na wystawie rol. w Winnicy 1901 r.
Kantor, Kijów, Funduklejowska Nr. 3.

Telefon biura Nr. 736. **Telefon Fabryki 1111.**



Wyrabia wszelkiego rodzaju wagi od najmniejszych aptekarskich do największych wagonowych, siłą dźwigni do 6,000 pud. Przyjmuje do naprawy i ostemplowania przez Izbę Miar i Wag wszelkie wagi i gwichty. Wysyła doświadczonych monterów do poprawy wag na miejscu.

Wysyła cenniki i kosztorysy na pierwsze żądanie franco. A312-10-5

„SOKÓŁ"

Tygodnik obrazkowy

poświęcony sokolstwu polskiemu,

krajoznawstwu i literaturze.

W WARSZAWIE:		NA PROWINCYI:	
Rocznie	rb. 3 k. —	Rocznie	rb. 4 k. —
Kwartalnie	„ 1 „ —	Półrocznie	„ 2 „ —
Miesięcznie	„ — „ 35	Kwartalnie	„ 1 „ 35

Warszawa, **Plac Ś-go Aleksandra Nr 8.**



Z parowej fabryki Jana Węgleńskiego w Świdnikach

Cykorya

„ŚWIDNIKI-GLORYA"

znana ze swej niezaprzeczonej dobroci znajduje się we wszystkich poważniejszych sklepach kolonialnych **Nr. 1 w opakowaniu czerwonem,** Nr. 2 w żółtem. Przy kupnie uważać należy na znak fabryczny, jaki tu podajemy, to jest przedstawiający **zająca i pannę.** Doświadczenie, wykonane w pracowni chemicznej, Muzeum przemysłu i rolnictwa wykazało, że cykorya „Świdniki-Glorya"- jest absolutnie czysta i w porównaniu z wyrobami innych, nawet poważnych fabryk daje 25% więcej ekstraktu pożywnego.

Sprzedaż hurtowa w Składzie fabrycznym w Warszawie, **Elektoralna Nr. 32**, telefon 3877. A327-10-5

„JUTRZENKA"

dawniej „MARYAWITA"

TYGODNIK ILUSTROWANY, RELIGIJNO-SPOŁECZNY.

pod opieką Królowej Korony Polskiej—naszej „Jutrzenki", przystępnie i zrozumiale dla wszystkich redagowany, na gruncie Wiary św społeczne sprawy oświetlający.

prenumerata wynosi rocznie **rb. 5**, półrocznie **2.50**, z przesyłką pocztową.

„Jutrzenka" zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, rozprawki dogmatyczne, o najświętszym Sakramencie, N. Sercu Pana Jezusa, i Matce Naj, świętszej—powieści, rady, opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdoty opowiadania, opisy miejscowości, wspomnienia pośmiertne, gawędy, wiadomości polityczne w oświetleniu religijnem, odpowiedzi na kwestye współczesne, osobliwie przewrotowe, odezwy odpowiednie do chwili oraz ilustracye tak religijne jako i oświetlające chwilę bieżącą.

„Jutrzenka" daje rocznie: 1) **52 zeszyty**, 2) **bezpłatnie 12 arkuszy książki** ascetycznej, **Szczęście duszy u Stołu Pańskiego**, 3) **12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok"**, 4) **za dopłatą 50 kop.** piękny obraz: **„Święta Rodzina"**, 5) Przy każdym zeszycie **zastosowane do chwili odezwy** do ludu, a nadto: 6) oddaje **za pół ceny całorocznym prenumeratorom:**

a) **Katechizm Noela** t. 6 rb. 6: b) **Kazania i mowy, wyborowe** tomów 12 po 75 kop.; c) **Żywoty świętych, świątobliwych i czcigodnych Polaków i Polek** (z licznemi ilustracyami) tomików 12, tomik po 20 kop.; d) **Rozmyślanie i uwagi na cały rok**. *O. Spinoli—Jezuity* t. 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa w liczbie 46 wymienione na okładce „Jutrzenki". **Biorącym większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki** z lat ubiegłych **2.50**. Wnoszący za **cztery egzemplarze** prenumeratę pod jednym adresem wprost do Redakcyi, płacą tylko **połowę ceny** t. j. **dziesięć rubli**.

Redakcya: Kielce, ulica Konstantego, dom W. Krzanowskiej.
Skład Główny: Warszawa, Kapucyńska Nr. 5, 32 Władysław Dąbrowski.



Najstarsza Fabryka Ogniotrwałychkas S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik 3
Telefonu Nr. 1531. A314-11-4

Agronom z wieloletnią

praktyką zagranicą i w kraju poszukuje posady odpowiedniej w Królestwie lub w Cesarstwie, rekomendacye na żądanie. Warszawa, Wilcza 66 m. 1. A354—3—3

Aparaty fotograficzne

najnowszych systemów poleca firma **JÓZEFA POKORNEGO**, Kijów, Kreszczatik Nr. 43. Telefonu Nr- 1369.

Posiada także najrozmaitsze albumy, czarnoksięskie latarnie i inne przybory fotograficzne. A186—10—7

Nagrodzone złotemi medalami

Mydła przetłuszczone hygieniczne
Mydło ogórkowe przetłuszczone
Krem i spirtyus ogórkowy
CERAL CREM

Udelikatniają i chronią skór od pękania

PUDER HYGIENICZNY

Baume au Benjouin

powyższe wyroby przygotowane według najnowszych wymagań nauki o pielęgnowaniu skóry przez,

Aptekę M. Malinowskiego

w Warszawie, ul. Nowy Świat Nr. 35.

Do wynajęcia 2 duże pokoje.

Winda, elektr. ośw., telefon. Proreznaj 4 m. 46, pierwszeństwo kawalerom. A353—3—3

Do ludzi mających serce.

Powstaniec z roku 63 prosi o pomoc, jest w warunkach okropnych, ma przy sobie obłąkaną córkę. Gdyby kto zechciał dopomódz tym biedakom, zwrócić się proszę „Dzien. Kij." (Instytuc. 18). R2991-5-3

Magazyn do wynajęcia 650 rub. rocznie. W. Włodzimierska Nr. 41. A380-3-1

Dla galwanizatorów

Anody różnych metalów, sole nyklowe, wszelkie chemikalia, potrzebne do galwanizmu, werniks paryski, kręgi wojłokowe do polerowania, stalmasę kamieniarską, wanny szteingutowe, elementy Bunzena poleca, wysyła zamiejscowym za zaliczeniem Dartch, Warszawa, Leszno Nr. 7. A379-10-1

Na Cel Dobroczynny

sprzedaje się w księgarni

Leona Idzikowskiego

broszurę p. t.

Pierwszy głos wolny polaka z Podola,

napisał **Jan Urbański.**

A377-3-1 Cena 25 kop.

Przyjmę na Warszawę: agenturę inkaso. przedstawicielstwo, dostawę przesyłek, pośrednictwo we wszelkich tranzakcyach handlowych. Na żądanie poważne referencye. Warszawa, Leszno 62, Władysław Słodkowski. A378-10-1

Nasiona buraczane

2 let. 1902 i 1903 r. **Klein Wanzleben i Willmorin starannie** przechowywane i dobrze kiełkujące do nabycia w Piatyhorach, kijowskiej gub. Szczegóły: Luterańska Nr. 6, agentura „Dziennika".

Księgarnia 156—10—1
Kazimierza Ryfferta w Żytomierzu

nabyła resztę nakładu i poleca po cenie znacznie zniżonej

Reszty rękopismu Jana Chryzostoma na Gosławicach **PASKA**

wyd. przez Stanisława Augusta Sachawicza, str. 398. Cena zniżona. Rb. 2.

Kronika Dytmara Biskupa Merseburskiego jako jedno z nadawniejszych świadectw hist. **o Polsce,** str. 374 przełożona na język polski i objaśniona przez Zygmunta KOMARNICKIEGO

Cena zniżona Rb. 2

Legendy Herbowe przez Fr. Kowalskiego stronic 409. Cena zniżona Rb. 1

Jedyne kompletne wydanie:

Jachowicz Stanisław: Powiastki i bajki, stronic 437.

3 tomy w jednym opr., w płótno, obejmujące 210 powiastek i bajek

Cena zniżona Rb. 1.

Wysyła się za zaliczką pocztową.

H. KLIMOWICZ

Kijów, Mikołajowska Nr. 4

Poleca swój zakład krawiecki zawsze na sezon zaopatrzony w najnowsze materyały angielskie.

Krój według wzorów angielskich.

Sprzedaje się fortepian zagranicznej fabryki. Luterańska 6 m. 15. A357-3-3

PALTOTY

i angielskie, wiosenne i nieprzemakalne najnowszych fasonów i materyałów

S. Petersburska fabryka Bielizny i krawatów

R. M. HERSZMANA

2 Proreznaja 2
telef. 282.

Przyjmują się obstalunki, przerabianie i znaczenie bielizny. Ceny stałe. A309-5-4

Magazyn Win

Kłyszyńskiego i S-ki Kijów, Kreszczatik 45, dom p. Neesego.

Najlepsze pierwszorzędne źródło wyborowych win, likierów i wódek. Wina oryginalne krajowe i zagraniczne pierwszorzędnych firm.

Wina Szampańskie i Węgierskie, Likiery, Miody, Starka i wszelkie wódki szczególniej poleca wina francuskie firmy **Bigourdau**.

Przyjmuje zamówienia na prowincyę Cenniki na żądanie gratis i franco.

A164—30—18

Ogiery

wysoko szlachetnej półkrwi w Rożenku p. Sulejów gub. piotrkowska. Ceny przystępne. A264—15—13

Ogier piękny, skarogn., kryta dorożka, ang. uprząż, powóz do sprz. Bulw. Kudr. 15 m. 1. R2986-5-5

Młoda osoba posiadająca pat. gim. i pisząca ładnie i wyraźnie szuka zajęcia w biurze. Zwracać się „Dzien. Kij." (Instytucka 18). R299-3-2

Ogrodnik specyalista poszukuje posady stałej, może zarządz. małem gospod., lub willą, prowadzi pszczelnictwo dochodowe według now. syst. **wymag. skromne**. Adr. Kijów Kuznieczna d. Nr. 22 m. 9, Makowiecki. 2912

Poszukuję pracy w mająt. przy gospodarstwie, znam rachunkowość ekonomiczną w polsk. i rosyjsk. jęz. Praktykowałem 20 l. w majątk. wzrorowych w guberniach: kij., pod. i woł. Adr. Włodzimierska Nr. 63, mieszk. Kurowskich, Benedyktowi Michałowskiemu. 2916—10—2

Przepisywanie na maszynie. Funduklejowska Nr. 50 m 3. R2966-11-4

Drukarnia H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.